

Gazeta Współczesna

**Proletariusze
wszystkich
krajów
łąćcie się!**

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 241 (9217)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 10 listopada 1980 r.

NAKŁAD: 143.728

Cena 1 zł

UCHWAŁA Rady Państwa z dnia 7 listopada 1980 r.

Po zapoznaniu się z informacją rządu o aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, a w szczególności o narastających trudnościach rynkowych, o niedostatecznym poziomie w odbudowie rytmicznej produkcji przemysłu dla potrzeb rynku i eksportu, o głębokim nieurodzaju i szczególnie uciążliwych warunkach kończenia prac w rolnictwie oraz o zakłóceniach pracy w transporcie i energetyce, Rada Państwa — kierując się najwyższymi racjami społeczeństwa i państwa — zwraca się do wszystkich obywateli i zorganizowanych sił społecznych pragnących służyć Ojczyźnie o:

- przywrócenie spokojnej i wydajnej pracy

ciąg dalszy na str. 2

Wstępne założenia reformy gospodarczej

WARSZAWA (PAP) — W Warszawie odbyło się 7 bm. kolejne posiedzenie Komisji do spraw reformy gospodarczej, któremu przewodniczył prezes Rady Ministrów JÓZEF PIŃKOWSKI. Omówiono wstępne założenia reformy gospodarczej, przygotowane przez zespół redakcyjny.

W dokumencie przedstawiono cele reformy; zasadniczym problemem, który musi ona rozwiązać jest zmiana układu stosunków między władzami centralnymi a przedsiębiorstwami i ich załogami oraz jednostkami terenowymi. Umocnienie roli centralnego kierownictwa w kształtowaniu strategii rozwoju towarzyszyć musi zasadnicze zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw i jednostek terenowych. Chodzi zwłaszcza o rozwinięcie rzeczywistej samorządności robotniczej, terytorialnej i spółdzielczej oraz innych form współczesności ludzi pracy w zarządzaniu.

Reforma gospodarcza — podkreśla się w dokumencie — powinna stać się istotnym czynnikiem odnowy. Jej powodzenie zależy od pozyskania jak największej liczby ludzi i grup społecznych, skłonnych do identyfikowania się z celami przemian gospodarczych i gotowych do

konstruktywnego działania na rzecz ich realizacji. Celem ekonomicznym reformy jest stworzenie skutecznych mechanizmów postępu ekonomicznego oraz harmonizowania i równoważenia gospodarki. Są to podstawowe warunki szybkiego i lepszego zaspokajania żywotnych potrzeb społeczeństwa. Równocześnie powinny powstać właściwe przesłanki do rozwiązywania przyszłościowych problemów kraju, zgodnych z wymogami społecznymi, ekonomicznymi i ekologicznymi.

Wśród podstawowych założeń reformy jako sprawę podstawową wymieniono

stworzenie warunków do dobrej pracy przedsiębiorstw i rozwoju samorządu robotniczego. Dąży się do wzmocnienia poczucia odpowiedzialności w kolektywach przedsiębiorstw za wyniki ekonomiczne. Przedsiębiorstwa socjalistyczne mają być podstawowymi podmiotami gospodarczymi. Zasadnicze umocnienie przedsiębiorstw stanowi główny kierunek reformy gospodarczej.

Kurs na rozwój samorządności terytorialnej charakteryzować się będzie coraz szerszym zakresem kompetencji i odpowiedzialności władz terytorialnych przy umacnianiu ogólnego samorządu terytorialnego. Trzeba odbudować i zwiększyć rolę spółdzielczości; daleko idące ograniczenie samorządności charakteru spółdzielczości odbiło się ujemnie na działalności gospodarczej.

ciąg dalszy na str. 2

Narada aktywu partyjnego Na czele procesu odnowy

W piątek, 7 bm. odbyła się w Białymstoku rejonowa narada sekretarzy komitetów zakładowych partii z większych przedsiębiorstw województw: BIAŁOSTOCKIEGO, ŁOMŻYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO I SUWAŃSKIEGO. Uczestniczył w niej sekretarz KC PZPR — ZDZISŁAW KUROWSKI.

Pod przewodnictwem I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego partii w Białymstoku — Stefana Zawodzieńskiego, zebrani dyskutowali na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju oraz kierunków działania organizacji partyjnych w najbliższym okresie. Wprowadzenie do wymiany poglądów i uwag, stanowiło wystąpienie Zdzisława Kurowskiego, uzupełnione w końcowej części narady o wyjaśnienia i odpowiedzi na pytania zgłoszone w dyskusji.

Nawiązując do kryzysu wywołanego bledami w realizacji polityki partii, brakiem dialogu między partią i spo-

łeczeństwem na temat spraw trudnych i niepopularnych, sekretarz KC zwrócił uwagę na wnioski wypływające z VI Plenum Komitetu Centralnego. Kierownictwo PZPR — podkreślił — przyjęło odpowiedzialność za deformację we własnej pracy. Obecnie, równocześnie z pogłębiającą się analizą przyczyn skomplikowanej sytuacji, trwa w kraju proces odnowy. Nawiązany został i trwa szeroki dialog. Proces normalizacji napiętych relacji na poważnie przeszkody, wynikające głównie z nieporozumieniem towarzyszących rejestracji NSZZ „Solidarność”.

Stanowisko wszystkich ludzi kierujących się rozsąd-

kiem wobec kwestii wprowadzenia poprawek w statucie NSZZ powinno być zdecydowane. Argumentacja, nie dopuszczająca owych istotnych zmian, wydaje się o tyle wątpliwa, iż skłania do przypuszczeń, że kierownictwo Związku zamierza odgrywać rolę organizacji o charakterze politycznym. Uściślenie politycznego oblicza nowych związków, ich skosunku do Konstytucji PRL, kierowniczej roli PZPR w naszym państwie, do sojuszu międzyrodzinnego i społecznej własności środków produkcji, pozostaje więc oczywiste i niezgębne.

Bez względu na decyzję Sądu Najwyższego, do którego NSZZ „Solidarność” złożył odwołanie, stwierdzić trzeba, że spór nie sprzyja stabilizacji życia społecznego w kraju; że próba wciągnięcia klasy robotniczej do rozgrywek

ciąg dalszy na str. 2

Rozmowy w białostockim UW

Troska o dziś i jutro

W ubiegły piątek, 7 bm. odbyło się kolejne spotkanie wojewody białostockiego — Zygmunta Sprychy i wicewojewody — Leopolda Rybakiewicza z Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku, na czele z jego przewodniczącym — Jerzym Prejznerem. W rozmowach uczestniczył komendant KM MO w Białymstoku — ppłk Janusz Cyndler.

Do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku napływają ostatnio sygnały od organizacji społecznych i zawodowych o faktach zagrożenia porządku publicznego w mieście. Zbyt często powtarzają się pobicia i kradzieże. Informacje na ten temat przedstawił ppłk J. Cyndler, akcentując szczególnie rolę alkoholu jako czynnika kryminogennego. Omówił także działania organów MO na rzecz przywrócenia ładu i porządku. Zwrócił uwagę na działalność ORMO, rolę członków tej organizacji, podkreślając potrzebę jej dalszej rozbudowy i odmłodzenia. Zwrócił się do Prezydium MKZ „Solidarność” o współdziałanie w utrzymaniu porządku w Białymstoku.

Wojewoda — Z. Sprycha o-mówił wykonanie zadań gospodarczych w październiku. Dopełnienie realizacji planu produkcji przemysłowej zabrakło odpowiedniej ilości surowców; budownictwo w dalszym ciągu borykało się z nie wystarczającymi ilościami materiałów niezbędnych do zakończenia budów — chodzi głównie o materiały pokryciowe i wykładziny podłogowe. W produkcji rynkowej i na eksport zadania zostały wykonane.

Na pogorszenie ogólnej sytuacji rynkowej poważny wpływ miał wzrost funduszy płacy przy minimalnym wzroście produkcji. W dalszym ciągu odczuwane są braki w zaopatrzeniu, szczególnie w tusz-

ciąg dalszy na str. 2

Plenum KW PZPR w Suwałkach

Potrzeba ofensywnego działania

W piątek, 7 bm. odbyło się w SUWAŁKACH Plenum Komitetu Wojewódzkiego partii. Poświęcone było ocenie aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie oraz określeniu zadań instancji i organizacji partyjnych po VI Plenum KC.

Obrodam przewodniczył I sekretarz KW — Zbigniew Białecki. Wprowadzeniem do dyskusji był referat Egzekutywy KW, wygłoszony przez tow. Z. Białeckiego. W dyskusji zabrali głos: tow. R. Łopatecki, A. Szyffers, T. Woźniak.

G. Marcinkiewicz, A. Szwarczyk, B. Mejsak, J. Nowakowski i W. Korowajczyk.

Jakie problemy dominowały w czasie obrad? Dyskusja była wielokierunkowa, obejmowała wiele spraw, warunkujących prawidłowy przebieg procesu odnowy życia społecznego, politycznego i gospodarczego w całym kraju, a także w regionie. W dyskusji krzyżowały się różne, czasem przeciwstawne oceny i opinie, wypowiedziane przez działaczy partyjnych oraz aktywistów pochodzących ze środowiska wiejskiego i inteligentnego.

Wydaje się, że te drugie głosy były zdecydowanie śmielsze i konsekwentniejsze w formułowaniu ocen i wniosków.

Najwięcej uwagi poświęcono na Plenum potrzebie przywrócenia w kraju i województwie stabilizacji życia społeczno-politycznego oraz normalnego rytmu produkcji. Ludzie są już zmęczeni i zdenerwowani ciągłym wciętowaniem, eskalacją zadań niewspółmiernych do możliwości państwa i gospodarki, osłabieniem dyscypliny społecznej i pracowniczego. Czas najwyższy — mówił tow. B. Mejsak — abyśmy mówili, a lepiej pracowali. Nie znaczy to jednak — kontynuował — że pracując nie powinniśmy dalej dyskutować, a nawet wysuwać

ciąg dalszy na str. 2

PARTIA — WOBEC PRZEMIAN W RUCHU ZAWODOWYM

(Tadeusz Grabski, sekretarz KC PZPR)

Od kilku miesięcy problem ruchu zawodowego znajduje się w centrum uwagi opinii publicznej w Polsce. Łatwo bieżącego roku stanowili one jedno z najtrudniejszych, kluczowych zagadnień dramatycznego napięcia społecznego. Występujące w ówczesnym czasie kwestie, dotyczące charakteru i kształtu organizacyjnego związków zawodowych rozstrzygnięto w podjętych w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębie porozumieniach między przedstawicielami strajkujących załóg a komisjami rządowymi. Parę lat temu w tym samym miejscu, gdzie dzisiaj widzimy odnowy ruchu związkowego poprzez tworzenie — obok istniejących dotychczas — nowych struktur, trzeba było ustanawiać i wyście jej naprzeciw.

Przedstawicielstwa załóg przyjeły warunki, że powstające w wyniku zawartych porozumień związki prowadzić będą swoją działalność zgodnie z Konstytucją PRL, uznając kierowniczą rolę PZPR w państwie i jego sojusze międzyrodzinnego, a także, że w żadnym wypadku nie będą wkraczać w rolę partii politycznej.

Uchwała Rady Państwa formułująca zasady rejestracji nowych związków stworzyła warunki ich legalnej pracy, przejawiania inicjatywy i spełniania swojej roli w ramach istniejącego w Polsce systemu demokracji socjalistycznej. W rezultacie rozpoczął się proces tworzenia nowego kształtu ruchu zawodowego w naszym kraju, ruchu stojącego na jednolitej, socjalistycznej płaszczyźnie politycznej, a podzielnego organizacyjnie. Obecnie mamy do czynienia w gruncie rzeczy z trzema równoległymi strukturami związkowymi: z odnowionymi i przekształcającymi się związkami branżowymi, z Niezależnymi Samorządnymi Związkami Zawodowymi „Solidarność” oraz z kilkusetletnimi związkami powstałymi w różnych środowiskach, zgodnie z wolą załóg.

Powiedzmy otwarcie: jest to jakościowo nowa sytuacja.

nie znana dotychczas w praktyce budownictwa socjalistycznego w Polsce, wymagająca wnikliwej analizy, starannego przemyslenia przez wszystkich zainteresowanych, przez całe społeczeństwo. Wymagająca także gromadzenia i uogólnienia zdobytych doświadczeń, nowych przeżyć w stosunku do dotychczasowej praktyki. Wiele spraw, dziś jeszcze niejasnych lub budzących wątpliwości rozwiązać życie.

Już obecnie można jednak powiedzieć, że kwestia związkowa stała się u nas pryncypialnym zagadnieniem tak politycznym jak i ideologicznym, mającym doniosłe znaczenie teoretyczne i praktyczne. Jest to zagadnienie polityczne, dlatego, że charakter, miejsce i rola związków zawodowych wiąże się ściśle z funkcjonowaniem całego socjalistycznego systemu w Polsce, ale również dlatego, że na przemiany zachodzące w ruchu związkowym chciałoby wywrzeć wpływ siły temu systemowi obce, wrogie, pragnące nie jego doskonalenia a osłabienia, czy wręcz zastąpienia innym. Siły te nie występują oczywiście wewnątrz klasy robotniczej, bowiem jej interesy są tożsame z socjalizmem. Siły te jednak istnieją, usiłują prowadzić swoją działalność, penetrować różne środowiska, wywierają wpływ na niektóre ogniska ruchu związkowego. Takie są realia i trzeba z nich zdawać sobie sprawę.

Kwestia związkowa jest również zagadnieniem ideologicznym, bowiem zmiany w ruchu zawodowym, tworzenie się jego nowego kształtu rozpatrywać trzeba na tle ogólnych zasad socjalizmu, którymi kieruje się nasza marksistowsko-leninowska partia i którym pozostała wierna. Socjalizm tym m. in. różni się od innych formacji społecznych, że nie rozwija się żywotowo, a w o-parcu o naukowe teoretyczne zasady, zawierające syntezę dotychczasowych doświadczeń rozwoju społecznego. I nie chodzi tu bynajmniej o dogmat, a o świadome, oparte o teorię marksistowsko-leninowską sterowanie procesa-

mi rozwoju w interesie społeczeństwa.

Stosunek naszej partii do zjawisk zachodzących w polskim ruchu zawodowym jest jasny, otwarty i szczerzy. Dawaliśmy temu niejednokrotnie wyraz, od złożenia podpisów komisji rządowych pod porozumieniami, poprzez stanowisko zajęte na VI Plenum KC, wystąpienia członków kierownictwa partii — do codziennej, znanej opinii publicznej praktyki rozmów, dialogu we wszystkich — łącznie z najtrudniejszymi — kwestiach.

U podstaw naszego stanowiska wobec ruchu zawodowego znajdują się trzy przesłanki ogólne, sformułowane w oparciu o zasady marksistowsko-leninowskie.

Przesłanka pierwsza: reprezentujemy pogląd, kierujemy się nim obecnie i będziemy kierować się w przyszłości, iż wzajemne stosunki między związkami zawodowymi a państwem, jego administracją i aparatem gospodarczym powinny charakteryzować się niezależnością, samodzielnością działania ogólnych związkowych oraz współpracą. Samodzielność w działaniu ruch zawodowy, stojący na gruncie ustroju socjalistycznego stanowić będzie ważne ogniwo systemu demokracji socjalistycznej, wzbogacać go i umacniać — w nadrzędnym interesie kraju i narodu, jakim jest sprawa stałego postępu społecznego i utrwalania zdobyczy socjalizmu.

Współdziałanie i stała współpraca państwa i ruchu zawodowego są również niezbędne jako jego samodzielność. I państwo i związki zawodowe mają bowiem wspólny cel ostateczny: tworzenie i doskonalenie socjalistycznego porządku społecznego w naszym kraju, stwarzanie coraz lepszych warunków życia i rozwoju narodu. Obszary tej współpracy zarówno w skali całego państwa, jak i poszczególnych jego organizacji aż do zakładów i przedsiębiorstw włącznie — są ogromne i powinny obejmować wszystkie

ciąg dalszy na str. 2

Mieszkania: potrzeby i możliwości (1)

Niespełnione nadzieje

Wśród postulatów zgłoszonych przez komitety strajkowe Wybrzeża, a także przez załogi robotnicze Białostockiego, Łomżyńskiego i Suwańskiego, znalazł się na jednym z czołowych miejsc wniosek o skrócenie czasu oczekiwania na mieszkanie. Nie spełniły się bowiem zapowiedzi i nadzieje na poprawę sytuacji w tej dziedzinie. Co gorsze, droga do samodzielnego mieszkania jest dziś dłuższa niż w 1972 roku.

Pytania padają ze wszystkich stron i wymagają odpowiedzi. Dlaczego — mimo sporych kosztów i dużego wysiłku — nie udało się wykonać planu, a przynajmniej skrócić kolejki?

Prawda o mieszkaniach potrzebna jest nie tylko do wykazania trudnej sytuacji dziesiątek tysięcy rodzin. Bo o przyczynach — może nie w pełni, ale przecież pisaliśmy i mówiliśmy. Były one w ostatnich latach coraz głośniejsze, jak coraz głośniejsze zdawały się perturbacje na placach budowy. Jednakże zawsze znajdowano jakieś usprawiedliwienie i w jakiś sposób ukrywano niedociągnięcia w obawie przed obniżeniem i tak niewysokich limitów inwestycyjnych.

Jeszcze dziś — w beznadziejnej sytuacji zaopatrzeniowej, gdy plan roczny jest poważnie zagrożony niektórymi — próbują przekonać dzienicznika o potrzebie „dobrego” pisania, bo to... zmobilizuje załogi.

Znajomość prawdy jest więc przede wszystkim potrzebna po to, żeby zerwać z błędnymi koncepcjami i metodami pracy. Trzeba wywrócić budownictwo mieszkaniowe z zastoju, pchnąć je naprzód i rzeczywiście przyspieszyć rozwiązanie nabrzmiałego społecznego problemu.

Od optymizmu do niepokoju

A przecież, gdy Sejm uchwałiał plan perspektywicznego rozwoju budownictwa mieszkaniowego, wydawało się, że tym razem na fali ogólnonarodowego rozwoju, mieszkaniówka zdobyła właściwą sobie rangę i pozycję. Przeglądając zszyszy „Gazety” z pierwszych lat siedemdziesiątych. Co wtedy pisaliśmy, co sam wówczas pisałem?

Informacje i artykuły o budownictwie mieszkaniowym były optymistyczne.

Na przykład w dniu 12 marca 1972 roku donosiliśmy, że BZB przekazało 145 tys. metrów kwadr. powierzchni, czyli o 17 procent więcej niż w poprzednim roku. W rok później, 5 sierpnia: „Na planowane 1662 mieszkania, po 7 miesiącach przekazano do użytku 2.062, to jest o 24 procent więcej niż w tym samym okresie minionego roku. A w dniu 4 czerwca 1974 roku: „Plan 5-letni na Białostockie zostanie przekroczony o ponad 1.600 mieszkań”.

Mówi się dziś o szkodliwej propagandzie sukcesu. I słusznie. Ale w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych mieliśmy powody do satysfakcji. Rosły osiedla. Co więcej, budownictwo mieszkaniowe uległo zwiększeniu po reformie administracyjnej kraju. Z tym, że wystąpiły pierwsze zakłócenia. Mieszkaniówka skoncentrowana została w stolicach nowych województw, kosztem innych miast.

Przykładem ożywienia budownictwa mieszkaniowego jest ŁOMŻA wraz z regionem. Ogółem — w latach 1971—75 — zbudowano w tym województwie 8.245 mieszkań, w tym prawie 3.300 w miejskim budownictwie uspołecznionym. Tylko na jednym osiedlu „Jantar”, w ciągu 4 lat zamieszkało w nowych domach 8 tys. osób.

W całym pięcioletniu 1971—75 przybyło w kraju 1.130 tys. mieszkań, czyli więcej niż założono w planie. Ale już wtedy zaczęły pojawiać się niepokojące zjawiska,

jak braki prefabrykatów i materiałów izolacyjnych. Gwoli ścisłości: sygnalizowaliśmy o tych faktach m. in. we wspomnianym artykule z 4 czerwca 1974 roku.

Gdy wciąż nagliły potrzeby społeczeństwa, kreślono wyższe zadania, aczkolwiek wciąż za małe, by zmieniać sytuację. Przypomnijmy: w państwowym planie pięcioletniego pięcioletnia zaplanowano 1.580 tysięcy mieszkań, z tego w naszych województwach 57 tysięcy, głównie w miastach.

Tymczasem w miarę pogłębiania się trudności gospodarczych zaczęto w kraju odchodzić od przetych założeń. Mimo wciąż lansowanego hasła priorytetu mieszkaniowego, z roku na rok zmniejszano na nie środki inwestycyjne. Musiało się to odbić negatywnie na i tak skromnych możliwościach przedsięwzięcia montażowych i specjalistycznych.

Przykładem jest budownictwo suwańskie. Gdy w roku 1976 WSM otrzymała 1.576 mieszkań, to w roku następnym — 1.234, a w 1978 roku — 1.216. Nie wykonane też zostały zadania ubiegłoroczne i nie będą wykonane w bieżącym roku. Nie zostaną również wykonane w województwach białostockim i łomżyńskim. Co to oznacza dla ludzi czekających na mieszkanie — wiemy aż nadto dobrze.

Tak więc w programie perspektywicznym więcej było deklaracji niż konstruktywnych działań.

ciąg dalszy na str. 3

UCHWAŁA Rady Państwa

Ciąg dalszy ze str. 1

ząd porozumień z Gdańską, Szczecińską i Jastrzębską podkreśla konieczność wszechstronnej realizacji przyjętych obustronnie ustaleń oraz stwierdza, że wszelkie zakłócenia pracy i strajki powodują dalszy wzrost napięcia, godzą w stan gospodarki i prowadzą do pomniejszenia możliwości pełnego wykonania wzajemnych zobowiązań, a zwłaszcza osłabienia tak potrzebnej wszystkim ludziom poprawy warunków życia ograniczonej przez niedobory w produkcji i dalsze wyusławianie nowych postulatów, zwłaszcza placowych, bądź takich, których realizacja wymaga dodatkowych nakładów i środków.

Rada Państwa zwraca się do rządu, aby w nawiązaniu do krytycznych głosów społecznych i zgłaszanych wniosków przyspieszać doraźne prace i decyzje zwłaszcza dla usuwania objawów marnotrawstwa i dezor-

ganizacji w zaopatrzeniu i kooperacji oraz zapewnić właściwe rozwiązania systemowe w przygotowawczej reformie gospodarczej.

Rada Państwa zaleca radom narodowym i ich organom wykonawczym, zarządzającym bezwzględnie podjęcie skutecznych działań dla normalizacji życia społecznego - gospodarczego na swoim terenie, dla zapewnienia wydajnej i zorganizowanej pracy, dla przeciwdziałania przypadkom naruszania porządku i samowoli, a także lekceważenia przepisów prawa i biurokratycznego traktowania spraw obywateli, dla podbudowania społecznej inicjatywy i aktywności w rozwiązywaniu najpilniejszych potrzeb każdego obywatela.

Jedynie wspólnym wysiłkiem, gospodarnością i rzetelną pracą możemy przezwyciężyć obecne trudności.

Przewodniczący
Rady Państwa
HENRYK JABŁOŃSKI

Wstępne założenia reformy gospodarczej

Ciąg dalszy ze str. 1

Poprzez zasadniczą przebudowę systemu i metod planowania zmierzając do odbiurokratyzowania i zapewnienia strategicznej roli planowania centralnego w kształtowaniu rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Długofalowe cele społeczne oraz decyzje dotyczące podstawowych kierunków rozwoju gospodarki powinny być określone na podstawie szerokiej konsultacji społecznej.

Proponuje się istotne uproszczenie struktury organizacyjnej i usprawnienie działalności aparatu zarządzania. Chodzi o stworzenie mechanizmu społecznego przeciwdziałającego biurokratyzmowi wypaczeniom w tym zakresie. Udoskonalenie narzędzi kierowania gospodarką przewiduje radykalne zmniejszenie zakresu bezpośrednich dyktand planu. Skuteczne ograniczenie liczby dyktand wymaga wprowadzenia zabezpieczeń instytucjonalnych, które powinny powstać m.in. w wyniku wzmocnienia samorządu robotniczego i terytorialnego, ograniczenia liczebności i zmiany funkcji ministerstw branżowych, przyjęcie nowych ustaw o przedsiębiorstwach, o spółdzielczości oraz o planowaniu. Podstawową rolę w kierowaniu gospodarką odegra system ekonomiczno-finansowy.

Dokument określił też wstępne etapy realizacji reformy. Zakłada się, że do końca 1982 r. nowe zasady funkcjonowania zostaną wprowadzone w życie we wszystkich ogniwach gospodarki. Udoskonalenia systemowe dotyczące poszczególnych jej odcinków wprowadzane będą w życie już od 1 stycznia 1981 r. Zmiany te powinny być kierunkowo zbliżone do całościowych założeń reformy gospodarczej. Podkreślono duże znaczenie szybkiego wprowadzenia w życie tzw. małej reformy, czyli uproszczeń w systemie planowania oraz decentralizacji uprawnień do podejmowania decyzji w odniesieniu do wielu dziedzin. Komisja przyjęła program w tym zakresie na swym poprzednim posiedzeniu.

W dyskusji wypowiedziało się kilkunastu członków komisji. Stwierdzono, że ogólny kierunek prezentowanych założeń jest słuszny i odpowiada oczekiwaniom społecznym. Oczekiwania te i nadzieje związane z pracami komisji są wielkie, czasami nawet zbyt wielkie. Sama reforma

— podkreślono w związku z tym — nie przyniesie pożądanego efektu jeśli nie będzie towarzyszyła jej rozsądna polityka gospodarcza. Zwracano też uwagę na potrzebę szybkiego usunięcia bądź odcuwalnego złagodzenia dysproporcji istniejących w gospodarce jako na warunek powodzenia reformy.

Postulowano także przedstawienie założeń reformy, aby były one zrozumiałe dla najszerszych warstw społeczeństwa. Trzeba też unocznnić społeczeństwu, że coś zacyz-na się dzieć w kwestii naprawy naszej gospodarki. W tym celu pożądanym byłoby usuwanie wpływu biurokratycznych absurdów na nasze życie codzienne. W żadnym przypadku nie można powiększać jego uciążliwości jak to się jeszcze dzieje (wskazywano np. na bałagan jaki powstał w związku z prenumeratą gazet).

Domagano się radykalnej reformy centralnej administracji gospodarczej, zbudowanej dla potrzeb systemu nakazowego i w związku z tym nadmiernie liczebnej. Bez tego nie można mówić o umacnianiu samodzielności przedsiębiorstw i eliminowaniu interesów partykularnych. Postulowano przyspieszenie procesu umacniania samorządności gospodarczej. W tym kontekście mówiono też o szerszym wykorzystywaniu środków ludności w celu rozwoju przemysłu, rozwoju spółdzielczości i rozszerzenia zakresu demokracji ekonomicznej. Formułowanie celów społecznych powinno się odbywać w szerszej konsultacji ze społeczeństwem.

Zabierając głos w dyskusji członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC Stefan Olszowski stwierdził m.in., że słabą stroną przedstawionych założeń jest brak zwartej koncepcji funkcjonowania przedsiębiorstw w systemie gospodarki socjalistycznej. Musimy bardziej precyzyjnie określić cechy i atrybuty przedsiębiorstw socjalistycznych, ich uprawnień i mierniki oceny działalności. Powinniśmy lepiej wyjaśnić co rozumiemy poprzez planowanie oddolne i jego znaczenie w wydobyciu wszystkich rezerw tkwiących w działalności przedsiębiorstw. Należy w tym ce-

lu także przyspieszyć prace nad przygotowaniem projektu ustawy o przedsiębiorstwach, a także ustawy o samorządzie robotniczym.

Oczekiwania społeczne związane z reformą — stwierdził S. Olszowski — są bardzo rozległe. Nie powinniśmy w związku z tym stawiać sobie zadań, których nie będziemy mogli szybko zrealizować. Konieczne jest natomiast uwierzygodnienie podejmowanych działań m.in. poprzez szybsze wdrażanie do codziennej praktyki założeń małej reformy gospodarczej. Państwo naszymu — podkreślił sekretarz KC PZPR — potrzebny jest silny rząd, stojący na gruncie usprawnienia gospodarki i mający możliwości skutecznego działania.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos J. Pińkowski. Stwierdził on, że obecna faza formułowania założeń ma decydujące znaczenie w pracach komisji ds. reformy. Zespół redakcyjny powinien tak zorganizować swą działalność aby jeszcze w tym roku przedstawić projekt reformy gospodarczej społeczeństwu. O rezultatach prac komisji, społeczeństwo powinno dowiadywać się także poprzez konkretne przedsięwzięcia wdrażane w celu szybszego uwolnienia naszej gospodarki od różnego rodzaju biurokratycznych ograniczeń. Zapewniał on do członków komisji o zgłaszanie dalszych propozycji w tym zakresie, które staną się podstawą decyzji rządowych.

Dyskusja nt. założeń reformy będzie kontynuowana również na następnym posiedzeniu komisji, za 2 tygodnie. Komisja wyłoniła ze swego grona 30-osobową grupę syntez do opracowania projektu reformy gospodarczej, na czele ze swym przewodniczącym J. Pińkowskim. W jej skład weszli S. Olszowski, wicepremier Henryk Kisiel, sekretarz grupy Władysław Baka, przewodniczący zespołów problemowych, działające gospodarczo i społecznie, przedstawiciele przedsiębiorstw, organów samorządowych i związkowych. W obecnym posiedzeniu komisji uczestniczyli po raz pierwszy przedstawiciele NSZZ „Solidarność”.

Na czele procesu odnowy

Ciąg dalszy ze str. 1

politycznych nie ma nie wspólnego z interesem ludzi pracy. Przeciwnie, grozi anarchią i pogłębieniem się napięcia. Nie można więc inaczej traktować zapowiedzi kolejnego strajku (w razie podtrzymania decyzji o poprawkach w statucie NSZZ), jako próby wywarcia presji, uzyskania nowych ustępstw.

Aktualna sytuacja gospodarcza kraju jest krytyczna. Znaczący wzrost płac przy jednoczesnym zaległościach produkcyjnych w wielu gałęziach, pogłębia deficyt towarów rynkowych, wzmagając nastroje niezadowolenia i rozgoryczenia. Zmniejszone podaż nie kompensują wyższe dostawy importowe, które ponadto powiększają w tym roku zadłużenie kraju w smych państwach kapitalistycznych o następne 2,5 do 3 mld dolarów. W tej sytuacji nikomu nie wolno podejmować decyzji o przerywaniu pracy, decyzji o awanturach na niesłusznych przesłankach, pogłębiających nasze straty i odwracających uwagę od wysiłku na rzecz lepszej wydajności i jakości.

Stwierdzenia typu: „wcześniej mówił, że nas nie stać dać więcej, a kiedy stanęliśmy i przysięgaliśmy — dali, co oczekiwaliśmy, że dać mogli” — są o tyle łagodnie mówiąc, niesłuszne, że nie uwzględniają perspektyw, nawet tej najbliższej. Dziś daliśmy, ale skąd wzmagać? Wyrównanie ogromnego bilansu płatniczego w transakcjach międzynarodowych, systematyczne uzupełnianie oferty rynkowej o towary pochodzenia zagranicznego, może być osiągnięte wyłącznie drogą zwiększenia naszego eksportu. Warunkiem zaś eksportu jest lepsza jakość wyrobów, ich nowoczesność, większy wybór, terminowość dostaw. O tym, jak ten poziom wytwarzania osiągnąć, mówili się wielokrotnie. Niestety, bez odczuwalnego rezultatu. Nadal naj-

częstszą reakcją na trudności kooperacyjne oraz ograniczenie dostaw materiałów, jest żądanie wzmocnienia importu, a nie próby wykorzystania krajowych rezerw, zapasów surowcowych, materiałów zastępczych.

Sygnalizowane tu problemy dobitnie przemawiają za potrzebą skutecznego włączenia się członków partii w proces odnowy, za rezygnacją z postaw wycofujących, biernych, tak charakterystycznych dla dawnych przyzwyczajeni. Nie rezygnując z udziału w nurcie rozliczeniowym, trzeba już na forum podstawowych organizacji partyjnych zająć się sprawami aktualnymi dziś i jutro, warunkującymi pełną realizację naszych własnych postulatów. Mądrością organizacyjną będzie więc teraz zachowanie rozsądnego proporcji między tym, co wymaga obrachunku, a tym, co wiąże się z przyszłością i perspektywą oczekiwaną poprawy.

Suma tych zachowań zdecydować o tym, czy przeszłość pokonamy szybko i da o powieść na pytanie, jak długo będziemy musieli zaciskać pasy.

Właśnie na potrzebę szybkiego i zdecydowanego działania zwracali uwagę dyskutanci platkowej narady. Nie brakowało uwag krytycznych i samokrytycznych. „Pojawia się u nas nowa maniera — aktywność na zebraniach, bierność poza nimi; nauczycielski się wszędzie szukać winnych, tylko nie na swoim podwórku. Zły wypiek chleba — winien rząd, nie posprzątana ulica — rząd. Władze centralne popełniły rzeczywiście wiele błędów, ale w terenie także ich nie brakowało; jeśli zagalopujemy się w rozpamiętywaniu wycieczek i win, może się okazać, że będziemy mieli demokrację, a nie będziemy mieli chleba”.

Jednocześnie z analizą trudnej sytuacji formułowane na naradzie szeregi wniosków i

postulatów. Za niezbędne uznano pełne przywrócenie demokracji w życiu wewnętrznym, powierzenie stanowisk ludziom z wyboru przy zachowaniu niezbędnej rotacji kadry, szybkie rozliczenie tych członków partii, którzy skompromitowali się i nadużyli zaufania towarzyszy (opieszłość w tym działaniu wywała plotkę, że takich jest wielu). Postulowano zwiększenie samodzielności jednostek gospodarczych i likwidację niektórych krepujących wskaźników dyrektywnych; eliminację ze składu egzekutywy instancji partyjnych części ludzi z kierownictwa administracyjnego gospodarczego, którzy raczej powinni rozliczać się przed tymi organami, niż w nich zasiadać itp.

Nie sposób przytoczyć tu więcej przykładów, które dowodzą, że proces odnowy w szeregach partyjnych stał się faktem. Podkreślano jednak, że niektórzy członkowie organizacji muszą bardziej zdecydowanie przejść z pozycji obserwatorów, do rzeczywiście aktywności w kształtowaniu przemian i wytężaniu słusznych dążeń rozwojowych.

Organizacje i instancje partyjne powinny w sposób konkretny odpowiedzieć na pytanie — jak w trudnych i szybko zmieniających się warunkach, pełnić kierowniczą rolę w swoim zakładzie pracy? Jak wypełnić treść słowa „odnowa”? Sprawdzaniem wartości i dojrzałości kolektywów partyjnych jest rzeczowe przekonywanie o racjach, które określają stanowisko kierownictwa partii wobec NSZZ „Solidarność” i sprzeciw co do zamierzeń organizowania kolejnych strajków. Problemy te stanowią treść odbywających się właśnie zebrzań POP. Celem ich jest więc określenie zadań i zasad działania partii w najbliższym okresie, w warunkach walki politycznej. (apo)

Defilada na Placu Czerwonym

MOSKWA (PAP) — Z okazji 63 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się defilada wojskowa i manifestacja ludzkiej pracy. Na trybunie honorowej zasiadł Leonid Breżniew i inni przywódcy Związku Radzieckiego.

Okończono przemówienie.

nie wygłosił minister Obrony Związku Radzieckiego Dmitrij Ustinow.

W bieżącym roku — stwierdził on — święto Wielkiego Października obchodzone jest w przeddzień XXVI Zjazdu KPZR. Naród radziecki, skupiony wokół KPZR, zmierzając do kolejnego Zjazdu pełni sił i twórczej energii.

Uroczysty koncert w Suwałkach

Uroczyste koncerty, wieczornice i akademie z okazji 63 rocznicy Rewolucji Październikowej odbyły się w wielu miejscowościach woj. suwalskiego. W Suwałkach w koncercie, który odbył się w kinie „Bałtyk”, uczestniczyli przedstawiciele władz z I sekretarzem KW PZPR — Zbigniewem Białekim. Przybyli weterani ruchu robotniczego, młodzież szkolna, przedstawiciele zakładów pracy.

Wystąpienie okolicznościowe wygłosił I sekretarz KM PZPR — Janusz Krzyżewski. Omówił on historyczne znaczenie Rewolucji Październikowej oraz rezultaty polsko-radzieckiej współpracy w rozwoju naszego kraju.

W części artystycznej wystąpił artysta armeński — N. Oksepjan, który wykonał pieśni ludowe narodów radzieckich oraz z recytacjami, Grażyna Miklaszewicz. (stk)

Partia — wobec przemian w ruchu zawodowym

Ciąg dalszy ze str. 1

najważniejsze problemy życia społecznego. Współdziałanie ruchu zawodowego z aparatem państwowym nie może jednak prowadzić — tak jak to miało miejsce w przeszłości — do spychania związków na dalszy plan, narzucania im przez administrację własnego stanowiska, pomniejszania roli związków, do lekceważenia funkcji ruchu zawodowego, a samej swojej klasowej istoty powołanego do reprezentowania interesów ludzi pracy. W tych zjawiskach tkwią przecież główne źródła deformacji, utraty samodzielności i samorządności działania związków zawodowych. Deformacje te były odstępstwem od zasad ustroju socjalistycznego. Zostały przez partię odrzucone i nie ma do nich powrotu.

Przesłanka druga: partia wychodzi z założenia, że związki zawodowe mogą skutecznie przyczynić się do postępu w budownictwie socjalistycznym wówczas, gdy będą konsekwentnie występować w obronie interesów robotniczych, troszczyć się o warunki pracy, o sprawiedliwy byt i ich rodzin. Związki zawodowe muszą też rolę spełniać, bowiem nawet w warunkach ustroju socjalistycznego mogą występować zjawiska naruszania przez aparat administracyjny generalnych zasad. Wynikające stąd konflikty nie mają oczywiście charakteru klasowego, antagonistycznego, tym bardziej więc konstruktywna może być rola ruchu związkowego w niedopuszczeniu do nich, przeciwdziałaniu nieprawidłowościom, ograniczaniu ich zasięgu.

Umiejętność prowadzenia dialogu w tych sprawach muszą się oczywiście uczyć wszyscy: i przedstawiciele aparatu administracyjnego i gospodarczego i działacze związkowi. Nie jest to łatwe, ale możliwe, a przede wszystkim niezbędne.

Działacze związkowi, spełniając te główne powinności ruchu zawodowego, muszą jednak posiadać świadomość wszystkich warunków, w jakich funkcja reprezentowania i obrony interesów i praw pracowników realizowana jest w ustroju socja-

listycznym. Państwo socjalistyczne, z samej swojej klasowej istoty gwarantuje nadrzędność celów społecznych. Państwo to ma również obowiązek troszczyć się o warunki pracy, o sprawiedliwy podział dochodu narodowego, o sprawiedliwe płace, jednym słowem — chronić interesy klasy robotniczej i innych warstw społecznych. Na straż tych interesów stoja przepisy prawa. Obowiązek ten muszą także spełniać kierownictwa zakładów, przedsiębiorstw, resortów. Nie są one przecież wyłącznie organizatorami procesów produkcyjnych, są częścią mechanizmu socjalistycznego systemu politycznego. W naszych warunkach, w których nie ma w przemyśle prywatnych właścicieli środków produkcji, nie ma antagonistycznych „stron”, wszystkie ogniwa systemu reprezentują interesy ludzi pracy i żadne ogniwo tego systemu nie posiada monopolu na troskę o interesy ludzi pracy.

Dlatego specyfika roli ruchu zawodowego nie polega bynajmniej na jego wyłączności w obronie interesów pracowników, co prowadziłoby do sztucznego i w konsekwencji — szkodliwego przeciwstawiania związków zawodowych państwu. Specyfika ta polega natomiast na reprezentowaniu i obronie części tych interesów i — co ważniejsze — na nie dających się niczym zastąpić swoistych tylko dla ruchu zawodowego, społecznych metodach działania.

Przesłanka trzecia: stymulacja na gruncie jednolitej politycznej ruchu zawodowego, pojmowanej przede wszystkim jako jednolitego celów, jednolitego interesów klasy robotniczej, jednolitego socjalistycznej platformy ideowej. Socjalistyczny charakter nowo powstających związków zawodowych określony został na początku dyskusji o ruchu zawodowym i znalazł swoje potwierdzenie w zawartych porozumieniach. Nie ma to nic wspólnego z ograniczaniem samorządności i samodzielności działania związków zawodowych. W ramach tak rozumianej jednolitości ruchu zawodowego mogą w określonych warunkach rozwijać się różne formy organizacyjne.

Taka sytuacja zaistniała obecnie w Polsce, w wyniku ostrego kryzysu społecznego. Ogólna ocena jego źródeł sformułowała VI Plenum KC, odsłaniając zjawiska i procesy, które doprowadziły do napięcia i deformacji. W dyskusjach ostro krytykowano dotychczasową działalność związków zawodowych, ograniczenie ich roli w życiu kraju. Kierunek i treść tej krytyki są dziś powszechnie znane, wyraziłoby to w niewiastki. Rozpoczął się proces doskonalenia istniejącej struktury ruchu zawodowego, następują pozytywne przemiany w związkach branżowych, ich aktywizacja i umacnianie samorządności.

Powstają również nowe struktury. Rozwój nowych związków następuje stosunkowo szybko, opowiada się za nimi znaczna część ludzi pracy, upatrując w nich zarówno gwarancję umocnienia społecznej kontroli nad gospodarką i socjalną polityką państwa jak i możliwość przyspieszenia socjalistycznych przemian w naszym kraju.

Dokonała niedawno rejestracja NSZZ „Solidarność” zamyka pierwszy etap rozwoju tej organizacji, charakteryzujący się spontanicznością, pewną prowizorycznością i niecałkowitością. Akt rejestracji był wyrazem prawnej stabilizacji związku. NSZZ są organizacją legalną, działającą w systemie ustrojowym Polski. Rejestracja stała się zarazem formą uznania zgodności deklarowanych przez „Solidarność” celów z racjami ustrojowymi i politycznymi państwa.

W ten sposób powstała podstawa do rozwijania przez nowe związki normalnej działalności i ukształtowania — już w sposób demokratyczny — ostatecznej ich struktury i władz. Można mieć przekonanie, że wybory, które już powoli rozpoczynają się, pozwolą wyłonić reprezentację godną polskiej klasy robotniczej, oddaną jej interesom.

Doświadczenie ostatnich lat dowiodło, że związki zawodowe nie mogą właściwie spełniać swej roli, zajmując się wyłącznie czy też głównie sprawami produkcyjnymi. Ale prawdą jest również, że nie mogą spełniać roli autentycznej reprezentacji klasy robotniczej, ograniczając swą zainteresowania tylko do troski o podział dochodu narodowego. Związki zawodowe są przecież masowymi organizacjami wytworów i dóbr, powstających w społecznie gospodarce, która nie przynosi zysku prywatnym właścicielom, a całemu społeczeństwu.

Chodzi oczywiście o to, aby wytworzone dobra dzielić się w sposób sprawiedliwy. Wynika to z istoty ustroju. Ale po to, by dzielić — owoch dóbr, podziału musi być jak największe. Ruch zawodowy nie może więc obu tych czynników i wzajemność ich związku nie dostrzegać. Musi troszczyć się o umacnianie wśród swoich członków socjalistycznego stosunku do pracy, solidnego i rzetelnego wykonywania przydzielanych im w udziale zadań.

Proces przeobrażeń polskiego ruchu zawodowego nie został bynajmniej zakończony. Powstają ciągle nowe organizacje, trwają dyskusje o roli związków, następują przemiany w istniejących związkach

branżowych. W świetle nagromadzonych już doświadczeń okazało się niezbędnym ponownie określenie prawnopolitycznych zasad ruchu zawodowego w systemie demokracji socjalistycznej. Niezbędny jest też wypracowanie optymalnego modelu ruchu, jego uprawnień i obowiązków, a także — stosunków między państwem, jego organami, aparatem administracyjnym i gospodarczym a związkami zawodowymi.

Problemy te są obecnie przedmiotem prac powołanego przez Radę Państwa zespołu ds. ustawy o związkach zawodowych. Określi ona ich status w sposób odpowiadający wymogom i warunkom obecnego etapu budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Projekt ustawy przewiduje m.in. zagwarantowanie prawa do strajku. Nie może to jednak oznaczać stworzenia możliwości do jego nadużywania. W naszych warunkach, strajk powinien być traktowany jako środek ostateczny, do którego wolno odwołać się po uprzednim wyczerpaniu wszystkich możliwości rozstrzygnięcia zaistniałego sporu i postępowania pojednawczego. Trzeba też jasno powiedzieć, że nie dopuszczalne jest pod żadnym pozorem wykorzystywanie tego prawa jako instrumentu presji politycznej. Posługiwania się strajkiem, jako środkiem nacisku politycznego jest jaskrawym nadużyciem tego prawa. Zamiast służyć jako środek w obronie przed błędami i wypaczeniami, tak zdefiniowane prawo do strajku przetrada się w narzędzie skierowane przeciw socjalizmowi, przeciw samej klasie robotniczej i jej najwłaściwemu interesom.

Organizacyjne zróżnicowanie ruchu zawodowego, wielość reprezentacji pracowniczych, stawia obecnie zadania stworzenia warunków pełnej politycznej jednolitości ruchu związkowego i jednolitego jego działania w interesie klasy robotniczej. Interes ten jest niepołączalny z interesem niepołączalnym, Związki zawodowe znajdują więc niewątpliwie odpowiednie formy porozumienia się, współpracy i współdziałania. W wielu zakładach współpraca ta układa się już pomyślnie. Upowszechnienie tych doświadczeń będzie stymulować proces krepnięcia i umacniania się jednolitego ruchu zawodowego na wspólnej socjalistycznej płaszczyźnie.

Ciąg dalszy ze str. 1

slusznych, uzasadnionych żądań.

Rzetelna, wydajna praca powinna powrócić na każde stanowisko robotnicze, na każde stanowisko zajmowane w hierarchii społecznej. Czy jednak wszyscy zdają sobie sprawę z powagi sytuacji w kraju, wykazują należyte poczucie obowiązku i odpowiedzialności? Fakty, podawane na Plenum KW, dobitnie świadczą o tym, że poważnie są zagrożone tegoroczne plany w przemyśle, rolnictwie, budownictwie mieszkaniowym, zaopatrzeniu ryn-

Niektórzy towarzysze (R. Łopatecki, A. Szyffers, G. Marcinkiewicz, A. Szewczyk) podali na Plenum analizę i ocenę stanu moralnopolitycznej instancji i organizacji partyjnych oraz skuteczności ich działania w obecnej, trudnej i złożonej sytuacji. Wynika z tej oceny niedowzajemność, że wiele z nich nie potrafiło jeszcze dostosować stylu i metod pracy, sposobu myślenia i działania do nowych warunków. Ciągłe jeszcze — jak powiedział G. Marcinkiewicz — przeważa działalność typu administracyjnego, a nie politycznego, agitacyjnego.

Co więc przeszkadza wielu towarzyszom odnaleźć się w nowej sytuacji społeczno-politycznej? Oczywiście, dają tu o sobie znać stare, sformalizowane nawyki i przyzwyczajenia, jakimi przeszli w minionych latach. Ale to tylko półprawdy. Są i inne, istotne przyczyny, o których mówiono na Plenum KW. Najważniejsza z nich — co mocno podkreślił w swym wystąpieniu tow. J. Nowakowski — to brak jeszcze jasnego programu wyjścia z kryzysowej sytuacji gospodarczej. Te luki trzeba jak najszybciej wypełnić.

Aby partia mogła przejść do ofensywnego działania, jej członkowie muszą na co dzień być uzbrojeni w konkretną, prawdziwą i mobilizującą argumentację. Niestety, w przepływie informacji z góry do dołu (i odwrotnie) — o czym z

taką gorącą mówił tow. G. Marcinkiewicz — nadal występują pewne zahamowania, a nawet blokady. Wina za to ponoszą także działacze szczebla wojewódzkiego, którzy holdują pracy za biurka, za pomocą pisemnych instrukcji i pouczeń.

Należy szybko i zdecydowanie przesyłać pewien bezwład, jaki zakradł się do wielu instancji i organizacji oraz szeregów partyjnych. Dziś jak nigdy potrzebna jest partia walcząca i działająca, a nie klaszcząca i aprobująca. Tylko taka partia i tacy jej ludzie zdolni są stanąć na czele procesu odnowy, zgodnie ze wskazaniami VI Plenum KC, nadając mu prawidłowy, socjalistyczny i nieodwracalny przebieg, skutecznie przeciwstawiając się różnym manipulacjom i przeciwnikom politycznym. To ważne zadanie, będące nakazem chwili, może spełnić partia znajdująca się w ofensywie.

Plenum podjęło uchwałę wytyczającą kierunki działania instancji i organizacji partyjnych po VI Plenum KC. Powołało także pięć komisji problemowych KW.

Plenum wybrało w skład członków Egzekutywy KW tow. Stanisława Głoga — działacza partii w Olecku i Andrzeja Akuszina — robotnika z Głizycka oraz w skład Sekretariatu KW — Henryka Kudę, kierownika Wydziału Organizacyjnego KW, odwołując jednocześnie z tego stanowiska — Tadeusza Kłaczewskiego (S)

Troska o dziś i jutro

Ciąg dalszy ze str. 1

cze zwierzęce i mięso. Po prawe odnowione w dostawach cukru oraz ziemniaków.

Z kolei zebrani skupili uwagę na sprawach dotyczących „Solidarności”, jej konkretnych zamierzeń w poszczególnych zakładach pracy. Przedstawili te sprawy przede wszystkim J. Prejzner i B. Bujwicki. W czasie dyskusji

podnoszono sprawy występujących jeszcze sporadycznie przypadków utrudnień przy tworzeniu organizacji związkowych w przedsiębiorstwach woj. białostockiego. Władze administracyjne i członkowie Prezydium MKZ zgodzili się w ocenie istniejącej sytuacji społeczno-gospodarczej.

Wojewoda — Z. Sprycha i wicewojewoda — L. Rybakiewicz oświadczyli, iż władze podjęły różnorodne działania

na rzecz poprawy zaopatrzenia, dalszej normalizacji życia gospodarczego i społecznego w województwie. Stwierdził, że w tej bardzo złożonej sytuacji gospodarcej wszelkie zakłócenia w pracy, a tym bardziej próby organizowania strajków działają na szkodę społeczną i mogą pogłębić trudne warunki naszego życia.

Było to trzecie spotkanie władz administracyjnych województwa z Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność”. Dotychczasowe rozmowy były bardzo rzeczowe, miały robotniczy charakter i charakteryzowały się troską o jak najlepsze rozwiązanie wielu trudnych problemów dnia dzisiejszego i najbliższej przyszłości. I choć dyskusja przebiegała nie zawsze przy pełnej zgodności poglądów, są niezbędne i będą one kontynuowane. (JAG)

NSZZ „Solidarność” w Łomży

Ciąg dalszy ze str. 1

W sobotę w Łomży spotkali się delegaci zakładowych komitetów założycielskich NSZZ „Solidarność” z woj. łomżyńskiego oraz przedstawiciele Prezydium NSZZ „Solidarność” regionu „Mazowsze” z Warszawy. Powstały w środę (5 bm.) Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ przekształcony w Prezydium Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” regionu Mazowsza, okręg Łomża. Przewodniczącym został Bogdan Baranowski z Zakładu Remontowego WSS „Spolem” w Łomży.

W woj. łomżyńskim przystąpienie do NSZZ zadeklarowało ok. 6 tys. pracowników z ponad 20 przedsiębiorstw i instytucji. Tymczasowo MKZ na pierwszym spotkaniu sformułował województwa, dotyczące stworzenia NSZZ odpowiednich warunków do prowadzenia ich działalności.

Podczas sobotniego spotkania omówiono podstawy działania NSZZ „Solidarność” — prawne i organizacyjne. Przy ogólnej pozytywnej ocenie rozwoju NSZZ wskazywano na fakty utrudniające w zakładaniu nowego związku, w niektórych zakładach województwa. (tjb)

Pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego
DZIŚ — zachmurzenie duże z wielkimi przefrontowaniami. Temperatura maksymalna plus 2 st. C. Wiatr słaby z kierunku zachodniego.
JUTRO — urozniżenie zachmurzenia i opady śniegu; temperatura bez ujemnych zmian.
MIĘDZYMI: Łęty, Ludomira (P)

Wystąpienie Stanisława Kani w Hucie im. Lenina

**RYSZARD
KLIMASZEWSKI**

SPRAWY RZEMIOSŁA

Na początku lat siedemdziesiątych z wielkim hulasem proklamowano gospodarcze przyspieszenie. Propagowane i programowe zabiegi osiągnęły wkrótce wymiar totalny. Nie mogły one, rzecz jasna, pominąć tak specyficznej sfery naszej gospodarki jak rzemiosło. I choć rekordowo znajdowało się w krytycznym punkcie stagnacji, wywołanej nieufnością, a częściej represyjną polityką władz, chcieliśmy natychmiast uczynić kwitnącą gałąź produkcji i usług. Materia okazała się wszakże oporna, w szczególności zaś ludzie, od których wszystko zależy.

W urzędach administracji państwowej i biurach organizacji rzemieślniczych wszystkich opanował szal programowania i planowania. Program na pięć lat, na pół roku i miesiąc. Zaprogramowano dokładnie rozwój branży fryzjerskiej, szewskiej i powroźniczej. Dokumenty spływały po szczeblach z góry na dół i odwrotnie. Co jakiś czas bardzo ważne osobistości poczuwały się do obowiązku wystąpienia z inicjatywą programową. Pomyślność zaskakiwała zwłaszcza były wicepremier i przewodniczący Komitetu do Spraw Rynku Wewnętrznego — Tadeusz Pyka. Jemu to zawdzięcza rzemiosło ciągłe aktualność, aczkolwiek mało realny program przyspieszenia produkcji bułek oraz „krówek” — „narodowego cukierka Polaków” — jak mawiał sam inicjator.

Obok tej programowej i propagandowej roboty toczyło się rzemieślnicze życie. Realiów, wbrew optymizmowi twórców koncepcji przyspieszonego rozwoju rzemiosła, nie dało się ująć w karby. Warsztaty, owszem, powstawały, rosły liczebnie, lecz o tym decydowała w większym stopniu koniunktura, niż zamiar planistów.

Ileż to rozmawiam w biuścieckiej Izbie Rzemieślniczej o realizacji wojewódzkiego programu, zawsze powraca temat: skąd brać ludzi, fachowców rozmaitych branż? Rzemiosło starzeje się, a młodzi niechętnie podejmują w nim pracę. Problem napływu świeżych kadr przybrał kształt gordyjskiego wezła, z którym nikt nie potrafi się uporać. Od kilku dobrych lat plan kształcenia uczniów w rzemiosłach nie jest wykonywany. Według zamierzeń, w br. naukę w warsztatach mistrzów powinno pobierać 2250 młodych ludzi, a tymczasem uczy się 1925. Dodatkowo puszą statystyki uczniowie porzucający naukę w trakcie roku szkolnego — w minionym roku było ich 296. Mało, stanowczo za mało młodzi uczy się rzemiosła.

Ale — zapytajmy — jakie są źródła jej niechęci do rzemiosła? Przyczyn jest wiele, zatrzymamy się tylko przy najważniejszych. W pierwszym rzędzie w grę wchodzi niewątpliwa atrakcyjność zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej. Na fachowców czeka z otwartymi ramionami w zakładach produkcyjnych i przedsiębiorstwach budowlanych. Absolwent nie potrzebuje inwestować, uruchamiać warsztatu, stanowisko pracy funduje mu zakład z państwowej kasy.

Młody rzemieślnik po otrzymaniu czeladniczych papierów zastanawia się zwykle: skąd

wziąć pieniądze na rozruch interesu? Najczęściej przecież nie może liczyć na pomoc rodziców. Izba Rzemieślnicza wprawdzie u-

swerbowania jak największej liczby chętnych do nauki. Izba Rzemieślnicza dba o przygotowanie możliwie dobrych warunków nauki zawodu w warsztatach. Od niedawna z pomocą władz oświatowych organizuje się kursy pedagogiczne dla mistrzów, nauczycieli rzemiosła.

Mimo tych wysiłków kryzys kadrowy trwa. Nowi rzemieślnicy rekrutują się przede wszystkim z kwalifikowanych pracowników przemysłu, nie zaś spośród młodzieży wyuczonej w warsztatach. Zdecydowaną większość rezerwy — na podjęcie działalności rzemieślniczej otrzymują osoby zatrudnione wcześniej w gospodarce uspołecznionej, wykształcone na ogół w zasadniczych szkołach zawodowych i w technikach.

W programach gina kadry...

łatwi uzyskanie kredytów w Banku Gospodarki Żywnościowej, lecz nie każdy je otrzyma. Aby wybudować na przykład warsztat naprawy samochodów, trzeba wyłożyć około miliona złotych, a zakład piekarniczy kosztuje półtora miliona. Bank nie udzieli kredytu młodzieńcowi, który ma pustkę w kieszeni.

Założenie warsztatu zawsze zawiera w sobie element ryzyka. O odpłacalności przedsiębiorstwa decyduje zbyt wiele czynników, których nie sposób z góry przewidzieć. Tego ryzyka nie ponoszą wcale absolwenci szkół zawodowych, zatrudniający się w zakładach gospodarki uspołecznionej. Wybór drogi zawodowej w tej sytuacji przedstawia się raczej dość prosto.

Nie dziwny jest więc, że ledwie 10 proc. młodych fachowców, wyuczonych rzemiosła, rozpoczyna pracę w prywatnych zakładach. Widać nie chcą oni wzorem swoich mistrzów borykać się z nieustannym z zaopatrzeniem materiałowym, szarpać się z urzędnikami Wydziału Finansowego i chmurą kontrolerów. Niewątpliwie działa też ciśnienie najnowszej historii, przekazywanej w środowisku rzemieślniczym, która jest pouczająca i służy jako ostrzeżenie, by nie ufać nadto zapewnieniom władz o przychylnym stosunku do rekordzie.

Organizacje rzemieślnicze — według ich informacji — czynią wiele starań dla pozyskania kadr. Mówi się o kontaktach z cechami ze szkołami podstawowymi, akcji propagandowej wśród młodzieży i fundowaniu stypendium dla uczniów — wszystko w celu

W br. 9 osób z wyższym wykształceniem założyło własne warsztaty.

Wbrew zamysłom autorów rozmaitych programów rzemiosło nie rozwija się równomiernie, we wszystkich branżach. Młodzi interesują się rzemiosłami nowoczesnymi, a ciele z motoryzacji. Wyczuwa też jasno koniunkturę, zdaje sobie sprawę, jaki zawód jest atrakcyjny i intratny. Na szewca, bednarza i kowala coraz trudniej znaleźć ucznia.

Poważnie utrudnia rozwiązanie problemu zatrudnienia bariera psychologiczna. Wynika ona w głównej mierze z niskiej rangi społecznej tej dziedziny gospodarki. Tu nasuwa się od razu wniosek, iż należy tę rangę znacznie podnieść, by uczynić ten instrument pozyskania kadr. Obserwując dotychczasowe działania władz administracyjnych i organizacji rzemieślniczych wydaje się, iż chciano załatwić sprawę pięknymi słowami i propagandowymi hasłami. Nie tędy droga. Działania te dotyczyć muszą zupełnie innej sfery; chodzi przede wszystkim o stworzenie dobrych warunków pracy w warsztatach i przywrócenie poczucia stabilności w rzemiosle.

Na warunki pracy składa się wiele czynników, a m. in. lokale, wyposażenie techniczne i zaopatrzenie materiałowe. Najtrudniej zdobyć pomieszczenia na warsztaty. Wybudowanie nowego zakładu, jak już wspomnieliśmy, jest na ogół rzeczą kosztowną i tylko nieliczni na to stać. Zasoby lokalowe gospodarki komunalnej w naszych trzech województwach są bardzo szczupłe.

Na spółdzielczość mieszkaniową też nie można właściwie liczyć. W bieżącej pięcioletniej plan budownictwa towarzyszącego, z przeznaczeniem na usługi, nie został wykonany nawet w pięćdziesięciu procentach. W kolejce po lokale rzemiosłu wznoszą się ostatecznie miejsce.

W dziedzinie zaopatrzenia w materiały i surowce rzemiosło ledwie wiąże koniec z końcem. Na pewno pozytywnym podążaniem było wydzielanie w każdym województwie puli materiałów na cele usługowe, z której mogły również korzystać rzemieślnicy. Jednakże pula ta w ostatnim czasie pomniejszała się wydatnie. Najgorzej jest z cementem, którego rzemieślnicy prawie wcale nie oglądali w br. w swojej międzywojewódzkiej hurtowni w Białymstoku.

Drogo kosztuje rzemieślnika wyposażenie zakładu w maszyny i urządzenia techniczne. Mam tu na myśli nie tyle koszty zakupów, ile wysiłki wkładane, by załatwić wcale nie-nowocześniejszą tokarkę do warsztatu ślusarskiego, albo strugarkę do zakładu stolarskiego. Zakłady uspołecznione, pozyskując się wyekspluatowanych maszyn, wolały raczej przeznaczyć je na złom, niż sprzedać rzemieślnikowi, którego traktuje się jako postać co najmniej podejrzaną.

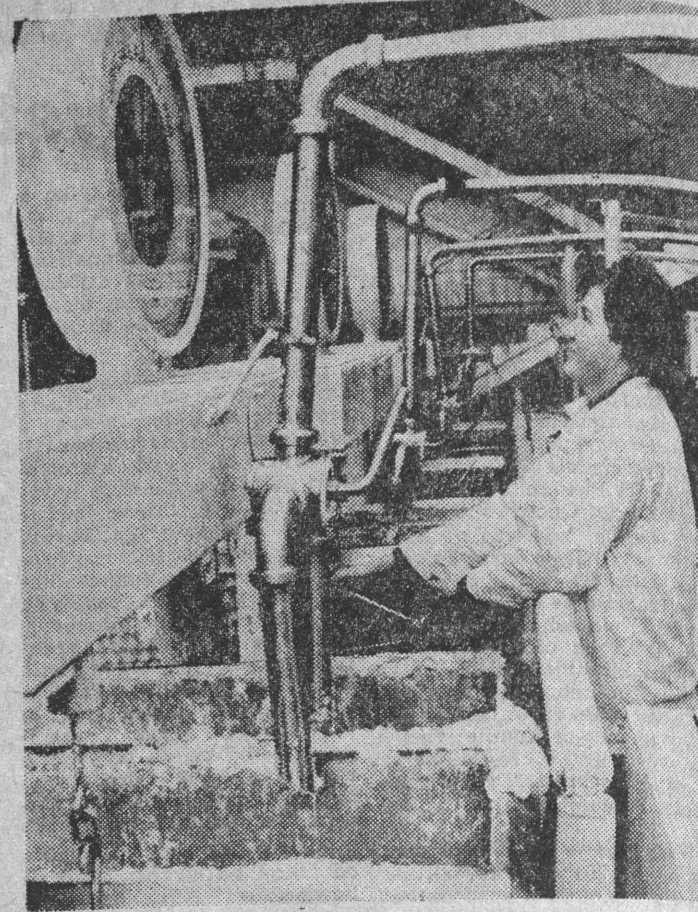
Warunkiem istotnym zwiększenia dopływu kadr jest zapewnienie poczucia stabilności podatkowej. Na tym odcinku odnotowujemy postęp, który miejmy nadzieję nie zostanie zahamowany. Osiągnięto go poprzez szersze wprowadzenie zróżnicowanych form opodatkowania, a głównie dzięki wprowadzeniu tzw. karty podatkowej. W tym systemie każdy zakład wie, jakie ponosi obciążenia finansowe w skali rocznej. Z góry też wyklucza się przykre niespodzianki w rodzaju osiawionych domiarów.

W założeniach programowych biuścieckiej Izby Rzemieślniczej znajdujemy postanowienie dotyczące eliminowania nielegalnych warsztatów, co może być ważnym źródłem przyrostu zatrudnienia w usługach. Za ten punkt programu dość ostro wzięli się działacze samorządowi wspólnie z administracją terenową w województwach: biuścieckim, łomżyńskim i suwalskim. I choć nie prowadzi się precyzyjnej statystyki, z szacunków wynika, że kilkadziesiąt zakładów rocznie powstaje po zalegalizowaniu działalności pokątnych fachowców.

Może to będzie truizmem, ale nie sposób na koniec uczynić bardzo ogólnej uwagi. Otóż rozwój rzemiosła i jego sprawy kadrowe w największym stopniu zależą od odbudowy zaufania między tą dziedziną gospodarki a władzą. Najpilniejszym i najważniejszym zadaniem jest utrwalenie przekonania o stabilności polityki wobec rzemiosła. Odrzucić przy tym należy praktykę mnożenia programów, wkładając za to więcej wysiłków w tworzenie realnych warunków i bodźców, aby pobudzić zainteresowanie ludzi działalnością gospodarczą na własny rachunek.

LESZEK KOLEŚNIK

Kłopoty z mlekiem



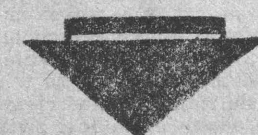
Przy odbiorze mleka pracuje Krystyna Kamińska.

Pierwsze przymrozki spowodowały zmniejszenie dostaw mleka do Zakładu Mleczarskiego w ŁAPACH, w związku z tym wykorzystu-

je on tylko trzy czwarte swoich zdolności produkcyjnych.

Zatoga stara się przede wszystkim zapewnić rytmiczne dostawy na rynek mleka i tzw. galanterii mlecznej; są jedynie kłopoty z zapewnieniem odpowiedniej ilości masła. Plan trzech kwartałów br. został wykonany we wszystkich asortymentach.

Stanisława Wiśniewska i Eugenia Jakubowska wytwarzają codziennie dwa tysiące serków na miejscowy rynek.



Mleczarze z Łap są jedynym z niewielu producentów mleka w proszku dla niemowląt, które sprzedawane jest w całym kraju. Dziennie wytwarzają się ponad pięć ton mlecznego proszku. Tu właśnie są rezerwy, ponieważ zdolność linii technologicznej sięga osiem, dziewięciu ton dziennie. Jednakże brak importowanych części zamiennych do maszyn powoduje, że linie te nie są pełni wykorzystane.

W zakładzie powstała Rada Pracownicza NSZZ „Solidarność”. Jej przewodniczącym został HENRYK KIERSNOWSKI — magazynier. Cieszy się on zaufaniem nie tylko załogi, ale i kierownictwa zakładu. Załatwiają już wiele postulatów m.in. zorganizowano na terenie zakładu kiosk — bufet, w którym pracownicy zaopatrują się w niezbędne produkty.

Tekst i zdjęcia:

Zdzisław Lenkiewicz

LISTY-LISTY-LISTY-LISTY-LISTY- sygnały i opinie

Oszczędność na pasażerach?

W „GW” z dn. 1-2 bm. ukazała się notatka o ograniczeniu ruchu autobusów PKS w 4 województwach aż do odwołania, ze względu na brak paliwa. Uprzejmie proszę o zbadanie sprawy ograniczenia paliwa dla PKS. Komunikacja zbiorowa jest prawdopodobnie najtańsza, ma nieocenione wprost znaczenie dla całego życia gospodarczego i społecznego kraju. Ludzie jeżdżą do pracy nie tylko rano i po południu. Podobnie młodzież do szkół. Jest wiele przykładów potwierdzających konieczność utrzymania sprawnej i regularnej komunikacji (konsultacje lekarskie, sprawy urzędowe i osobiste, dowóz do miasta wytworzonych produktów, zakupy). Istnieje też konieczność podróży służbowych dla tych, którzy nie mogą korzystać z samochodów instytucji. W wielu z nich wprowadzono limity paliwa. Jeśli nam tego paliwa nie wystarczy, szukamy oszczędności tam, gdzie one mogą być (bez uszczerbku dla społecznego życia kraju). Kto obliczył straty spowodowane ograniczeniem zbiorowej komunikacji?

Proponuję obcięcie limitów np. dyrektorom, którzy również mogliby czasem korzystać ze środków komunikacji masowej. Być może wówczas uległaby ona szybszej poprawie. Nie należy natomiast ograniczać paliwa dla służby zdrowia. Chciałbym wiedzieć, kto podjął tak błędną i społecznie szkodliwą decyzję o oszczędzaniu na komunikacji zbiorowej PKS?

Zofia Daniszewska-Dek
Białystok

Czy to wina kierowców?

Zapowiedziano wiele zmian dokonywanych rzadzeniem i myślenie po nowemu. Uważam, że wiele spraw można rozwiązać przy dobrej organizacji pracy i chęci ludzi. Przyszłość jest nasze przyzwyczajenie do balaganu i bierności. Jako kierowca PKS piszę o sprawach gnających mnie i moich kolegów. Chodzi o obsługę zdemontowanych pasażerów, którzy za byle co krytykują nas w prasie. A czy sami są idealni? Przeczytałem skargę pasażera w „GW” z dn. 15.X. br. na temat niezatrzymania się autobusów na przystanku przy ul. Dzierżyńskiego w Hajnówce. Wiem z praktyki, że takich przystanków jest na naszych trasach sporo. Nie zatrzymujemy się głównie z braku miejsc w przepełnionych autobusach choć rozumiemy, że tym, co czekają na przystankach też należy się nasza usługa. Kierowcy muszą się liczyć z pojemnością samochodów. Na ten temat wysłuchuję różnych, często złośliwych uwag. Czasem padają też pochwały, od tych, których mimo prześladowania, zabieramy, ale już na kolejnym przystanku — padają na nas gromy jakbyśmy to my byli winni kłopotom komunikacyjnym.

Nas kierowców irytuje obojętność ludzi na wandalizm niektórych pasażerów — brudzenie i niszczenie wozów, których i tak jest wciąż za mało. Ile skarg słyszymy przy awariach na trasie — znów pod naszym adresem padają wszystkie najgorsze słowa. Nikt nie wie, jak trudno nam pracować przy braku zrozumienia u pasażerów.

Jerzy Łukianuk
Białystok

Kurka — „kameleon”...

Nie rozumiem dlaczego sklep firmowy „Mody Polskiej” w Białymstoku nie uznaje reklamowania zakupionych w nim, nie najtańszych przecież, towarów. Oto kurka skórzana (7200 zł) już nazajutrz okazała się bublem, wystarczając przejście po deszczu. Wiadomo, że nie szkodzi to dobrze wyprawionej skórze, a na mojej nowej kurcie wystąpiły białe plamy. Gdy następnego dnia próbowałem złożyć reklamację, w „Mody Polskiej” uznano mnie za wandalę i polecono przetrzeć skórę olejem rycynowym. Prawda, plamy zniknęły, ale do kolejnego deszczu, po którym znów pojawiły się. Przy ponownej reklamacji kurkę przyjęto, ale bez zwrotu pieniędzy, a po 2 tygodniach oddano mi tę samą kurkę po dokonaniu na niej tego samego zabiegu natłuszczenia. W piśmie nie stwierdzającym podstaw do pozytywnego załatwienia mej reklamacji, wyjaśniono mi, że przecieranie olejem rycynowym „należy do normalnych zabiegów konserwacyjnych odzieży skórzanej”. I na tym koniec. Argumenty kierownictwa sklepu nie przekonują mnie o ich szlachetności.

Małgorzata Zukowska
Białystok

(Wybr. Ag.)

Miejsca dla dzieci

W jednej z dyskusji na temat studiów wyższych powiedziano, że szansa zdobycia dyplomu akademickiego rozstrzyga się w ... przedszkolu. Jest to prawda. Współczesna psychologia stwierdza, że od tego, jakie człowiek znajdzie warunki zaspokojenia swych potrzeb intelektualnych, psychicznych, emocjonalnych w wieku 3-6 lat — w okresie swego intensywnego rozwoju zależy jego żywioła pomyślność.

Do wszystkich placówek wychowania przedszkolnego uczęszcza w Polsce 49,5 proc. dzieci w wieku od 3 do 6 lat. W 1979 r. opieka przedszkolna objęła 1179 tys. dzieci. Rocznie około 1 mln 300 tys. dzieci pozostaje więc poza przedszkolem; natomiast rokrocznie przybywało w ostatnich latach około 60 tys. miejsc w przedszkolach. Gdyby więc w tym tempie przetrwały dalej miejsca — przy założeniu, że liczba dzieci w wieku przedszkolnym utrzymuje się będzie na tym samym poziomie co dziś — zaspokojenie potrzeb osiągniemy mniej więcej za dwadzieścia lat.

Przyspieszenie tempa budownictwa przedszkolnego

jest więc nieodzowne. Od kilku lat plan inwestycyjny oświaty wykonywany jest w 80 proc. W 1979 r. w części dotyczącej przedszkoli przewidywał oddanie do użytku nowych obiektów z 15120 miejscami, a oddano 10236 miejsc. Na rok bieżący zaplanowano oddanie 16410 miejsc, dotychczasowa ocena realizacji planu wykazuje, że przybędzie ok. 11,5 tys. miejsc. Praktyka systematycznego niewykonania planu inwestycji oświatowej jest nie do przyjęcia. Inwestor budownictwa szkolnego — resort oświaty powinien energiczniej egzekwować wykonywanie obowiązków przez wykonawcę.

NA ZDJĘCIU: nowy model Wolgi — GAZ 3102. Karoseria uległa niewielkim zmianom — zwiększono jej długość przy zachowaniu wysokości. Powiększono również moc silnika przy takiej samej ilości cylindrów i pojemności.

CAF — DPA

Pisząc poprzednie wydanie tej rubryki nie przypuszczałem, że zima nadejdzie tak szybko. Co tu ukrywać, zostałem zaskoczony, tak samo, jak nasi drogowcy. Skoro mamy już prawdziwą zimę, taką ze śliskimi nawierzchniami, wszechwładnym mrozem i kłopotami z uruchomieniem silników, warto poświęcić kilka zdań ku rozgrzewce i poprawie samopoczucia za kierownicą.

Pierwsze oznaki zimy i już w milicyjnych statystykach są setki meldunków o stłuczkach, o dużych kolizjach drogowych i ich fatalnych skutkach. Tak dzieje się co roku. Przekroczenie progu między jesienią a mroźną zimą pocią-

żymy samochód i zauważymy przeszkodę nie starajmy się — za wszelką cenę — zatrzymać samochodu przed przeszkodą. Jestem przekonany, że tylko w bardzo niewielkim procencie przypadków samochód zatrzymamy, nie uderzając w przeszkodę. Proponuję inne wyjście z takiej „podbramkowej” sytuacji. Naciśnijmy pedał hamulca puszczając go na powrót. Muszą być naciśnięta błyskawicznie, podobnie jak zwolnienia. Chodzi przede wszystkim o to, by samochód maksymalnie wyhamować. Przy małej szybkości można — działając bardzo rozsądnie — można przeszkodę po prostu ominąć.

Zadaję sobie sprawę z trudności, z oporów wewnętrznych tkwiących w każdym kierow-

cy, przed takim działaniem, ale — z drugiej strony — zapewniam, że daje ono rezultaty. Można ten manewr przećwiczyć na placu, na którym nie ma normalnego ruchu. Wystarczy jak przeszkoda, puszcza po oleju, a nawet zwykły karton tekturowy. Zaczynam do wypróbowania tak przemyślanego hamowania. Już niebawem rozpoczną się organizowane przez Autoklub imprezy pod nazwą „Poznaj swój samochód w pośpiechu”, które poświęcone będą — jak co roku — nauce jazdy i hamowania na śliskich nawierzchniach. Do tego czasu, dotyczy to szczególnie świeżych kierowców pięć obowiązków, zalecam ostrożną i rozważną jazdę.

JANUSZ GRYSIN

Betonowanie ziemi

W latach powojennych zabetonowaliśmy ponad półtora miliona hektarów ziemi użytkowanej rolniczo, a w ostatnich latach proces „wy-padania” dobrych gleb, nawet I-III klasy, zmógł się tak bardzo, że pobite zostały wszelkie rekordy: w 1978 r. — 60 tys. ha, w 1979 r. — 70 tys. ha. Rezultat tej rabunkowej gospodarki jest taki, że obszar ziemi urodzajnej, przypadającej na jednego Polaka, zmniejszył się z 0,80 ha w 1948 r. do 0,46 ha w roku ubiegłym.

I gdybyś po tym wszystkim przemyślał opanowanie Skądzie znowu! Oto wszystko wskazuje na to — chodzi głównie o plany urbanizacyjne i industrializacyjne oraz komunikacyjne i rekreacyjne (budowa osiedli, zespołów mieszkaniowych, dróg, ośrodków wypoczynkowych itp.) — że w najbliższym dziesięcioleciu znowu zabetonujemy półtora miliona hektarów.

Dzieje się to w sytuacji, gdy już od 1971 roku obowiązują, a w 1977 roku uściślono, ustawa sejmowa o ochronie gruntów, gdy przed kilkoma laty Rada Ministrów w swym rozporządzeniu zdecydowała, że inwestować można wszędzie poza gruntami I-III klasy. Rezultat tych aktów prawnych, ponoć najdoskonalszych w Europie jest taki, że należymy do czołówek krajów pod względem tracenia przez rolnictwo najważniejszego środka produkcji, jakim jest matka-ziemia.

Kim pan jest -inżynierze?

Mamy w Polsce 300 tys. inżynierów, z czego 42 proc. to ludzie w wieku do 35 lat. Najliczniej — bo w liczbie 130 tysięcy — kadrą to zadomowiła się w pięciu województwach: warszawskim, wrocławskim, gdańskim, krakowskim i poznańskim, choć w krajowej produkcji przemysłu społecznego wynosi zaledwie 21,5 proc. Na 100 zatrudnionych w gospodarce społecznej mniej niż jeden inżynier przypada w takich województwach, jak sieradzkie, ciechanowskie, jeleniogórskie, leszczyńskie i walbroskie. Takim dysproporcjom sprzyja skupienie central zarządzania i placówek badawczych w dużych aglomeracjach, a także nieprzemyślny pęd absolwentów do urzędowania się w wielkim mieście nawet za cenę podjęcia pracy nie wymagającej kwalifikacji inżynierskich.

Fakt, że wskaźnik inżynierskiej obsady na 100 zatrudnionych w gospodarce narodowej mamy wyższy niż w wielu rozwiniętych krajach kapitalistycznych, można by uznać za budujący pod jednym wszakże warunkiem, że wszyscy inżynierowie pracują zgodnie z wyznaczonymi zawodem. Niestety tak nie jest. Bardzo liczna grupa (około 30 proc.) — zajmuje stanowiska, wobec których tytył inżyniera stawia alternatywę: inżynier albo technik z dłuższą praktyką. Przemyślni się znów do świata: średnio na 1 inżyniera oraz na 1 pracownika nauk ścisłych przypada w całym brytyjskim przemysle przetwórczym 3,4 techników — u nas 2,6; w tym w przemyśle maszynowym 6,4 — u nas 2,6; w budownictwie 7,3 — u nas 1,8. W tej sytuacji nasuwa się refleksja o skuteczności kształcenia techników, o stworzenie im warunków awansu społecznego nie tylko drogą zdobywania dyplomów inżynierskich.

Powszechna jest opinia, że polski inżynier traci wiele czasu na czynności, którymi nie powinien się zajmować. W najlepszym razie 70 proc. czasu jego pracy przypada na obowiązki wymagające kwalifikacji wyższych. Średnio od 8—16 proc. czasu pochłaniają różne zajęcia pomocnicze w rodzaju prostych obliczeń, pisanie na maszynie itp. Blisko 8 proc. czasu traci z powodu niewłaściwej organizacji pracy, około 4 proc. wskutek niedostatecznej informacji (brak katalogów maszyn, półfabrykatów i materiałów produkowanych w kraju) i braku norm zakładowych. Około 4 proc. czasu traci z tytułu braku prawa do własnej decyzji. W sumie straty to oblicza się na 30—40 proc. czasu pracy.

Oto niektóre tylko, z konieczności wyrywkowe dane zaczerpnięte z obszernego raportu „w sprawie lepszego wykorzystania kadry inżynierskiej”, przedstawionego przez NOT na ostatnim posiedzeniu sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego. Temat trafił na to forum z inicjatywy wieloletniego rektora Politechniki Warszawskiej — pośia prof. Jerzego Bukowskiego. Problemów, pytań i wątpliwości w czasie poselskiej dyskusji było немало.

Posel Jan Janowski w imieniu podkomisji szkolnictwa wyższego: Tworzenie warunków dla nowoczesnego kształcenia techników nie tylko przez dyplom inżynierski jest pilną koniecznością (...). Zie wykorzystanie kwalifikacji i czasu inżyniera wynika m. in. z braku bodźców motywacyjnych, z ilościowego rozliczania jego obowiązków, wśród których nie przywiązuje się wagi do najważniejszego, by myśl inżynierska była rzeczywiście wyprzedzająca, by służyła lepszym rozwiązaniom

technicznym i technologicznym. Z tak pojętą rolą inżyniera musi być jednak powiązany system płac; bowiem jego awans zawodowy nie może się odbywać poprzez szczeble administracyjnych stanowisk. Sprawy te powinny znaleźć właściwy wyraz w przygotowywanej ustawie o przedsiębiorstwie.

Posel Lidia Jackiewicz-Kozanecka: Uczelnie powinny poszukiwać takich rozwiązań, by z ich murów wychodzili nie posiadacze dyplomów, ale ludzie o ukształtowanej etyce zawodowej. Dyplom nie może być jedynie kartą wstępu do zakładu produkcyjnego, uczelnia powinna wszeplić swym absolwentom umiejętność samokształcenia. Tymczasem wielu z nich nie zna źródłowej literatury z zakresu swej specjalizacji, nie mówiąc już, że nie zna języków obcych. W niektórych specjalnościach mamy wręcz za dużo inżynierów — czy mając tyle politechnik trzeba jeszcze tworzyć ich filie? Są przedsiębiorstwa, które zatrudniają inżynierów w działach zaopatrzenia, socjalnych czy planowania, proponują im stanowiska brygadzystów i mistrzów. Znam przykład, gdzie nadzorujący pracę w szwalni inżynier budzi wręcz rozawianie szwaczek (...)

Profesor dr Janusz Tymowski: W okresie powojennym „zniszczyliśmy” pojęcie technika. Granice prac przewidzianych dla nich powinny być szersze. Znacznie gorzej są chyba postawy moralne inżynierów. Zauważyłem cały system zarządzania tak ustawiony, że nie było w nim miejsca na pomoc dla tych, co pracują, bo liczyło się głównie przypodobanie się zwierzchnikowi. Potrzebna jest poprawa motywacji inżynierskich, by opłacało się umieć.

Wiele uwagi poświęcili posłowie aktywizacji wiedzy inżynierskiej, nader szybko starzejącej się w dobie postępu technicznego. Problem podyplomowego doskonalenia wiedzy inżynierów ma ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej. Z zainteresowaniem spotkała się także propozycja NOT stworzenia kodeksu etyki zawodowej inżyniera, określenie w nim m. in. skali ryzyka dopuszczalnego w sztuce inżynierskiej i w skali dopuszczalnej „łatwizny” zawodowej. Kodeks taki służyłby szerokiej samokontroli społecznej w środowisku.

Temat — wykorzystanie kadr inżynierskich w gospodarce — nie schodził z wokandy Komisji Nauki i Postępu Technicznego. Jej przewodniczący — posel Jerzy Nawrocki zapowiedział dalsze prace poselskie, przyjrzenie się z bliska i tym, co kształca inżynierów, i tym, którzy z ich wiedzy korzystają. Bieg tych prac pozostaje bowiem w ścisłym związku z przygotowywaniem warunków do wprowadzenia w życie reformy gospodarczej.

WIESŁAWA LASKOWSKA

Wiel i miasto, przemysł i energetyka wołają o węgiel. Także handel zagraniczny sygnalizuje najwyższe zaniepokojenie naszych klientów opóźnieniami dostaw. Tymczasem dobowe wydobycie oscyluje wokół 580—590 tys. ton, a poziom niezbędny określa się na siedemset tysięcy ton. W tej sytuacji i tam padają propozycje ograniczenia wywozu węgla. Dla zobrazowania konsekwencji takiego posunięcia — kilka faktów.

W zeszłym roku Polska sprzedała na obcych rynkach 41,4 miliona ton węgla. Za jego zakup płacono 720 milionów złotych dewizowych, czyli według bardzo nieprecyzyjnego przeznaczenia około półtora miliarda dolarów. Z węglem nie może konkurować żaden inny nasz towar tak pod względem wysokości wplywów, jak i korzyści walutowych. Maszyny, statki, kompletne obiekty sprzedaje się zazwyczaj na warunkach kredytowych, uzyskując gotówkę po wielu latach albo — towar w zamian. Natomiast transakcje węglowe płacone są natychmiast, najpóźniej w chwili wyładunku produktu i w żywych dewizach. Tak więc na węgiel opiera się właściwie cała siła polskiego importu. W całym bilansie handlowym naszego państwa udział paliw, a więc praktycznie węgla narastał od 15 proc. wartości wywozu w roku 1970 do prawie 23 proc. w roku ubiegłym.

Warto tu dodać, że węgiel — to towar nieodmiennie atrakcyjny nie tylko w handlu z krajami strefy rublowej ale i dolarowej. Tak na przykład polski wywóz węgla do ZSRR pokrywa prawie 40 proc. wydatków na zakup ropy nafto-

Pierwszy towar: WĘGIEL

węj i gazu. Właściwie we wszystkich niemal krajach socjalistycznych można wszystko kupić za węgiel, zwłaszcza koksujący. Co więcej zarówno w RWPG, jak też w krajach zachodnich, zyskiwała Polska w przeszłości długoterminowe pożyczki na poczet przyszłych dostaw tego surowca.

Warto sobie ponadto uświadomić, że w wielu przypadkach węgiel na miejscowy rynek z polskim węglem u torowało drogę do eksportu pokrewnego: maszyn i urządzeń górniczych, względnie w ogóle zapożyczając rozwój wymiany handlowej. Taką rolę spełnił nasz węgiel na rynku brazylijskim, otwierając m.in. odcioły rudy dla polskiego hutnictwa, artykułów konsumpcyjnych do sklepów

cy, na założeniu trwałości dostaw węgla. Rynek łatwo dziś stracić, zwłaszcza węglowy, bardzo trudno odzyskać. Pojawili się bowiem nowi dostawcy — Australia, Kanada, RPA — którzy prawie że nie eksportowali do roku 1980, a obecnie sprzedają rocznie około 90 mln ton węgla a więc niewiele mniej niż tradycyjni: Polska, USA, ZSRR, RFN, które to kraje wyeksportowały w zeszłym roku 135 milionów ton. Ci nowi eksporterzy dysponują niebywałymi atutami: dobrym towarem, o niskiej zawartości siarki, co w krajach rozwiniętych, chroniących przyrodę ma niebywały walor oraz niskimi kosztami wydobycia, związanymi z techniką odkrywkową. Jak dotąd polski węgiel opierał się konkurencji chociaż — z coraz większym trudem.

przed spadkiem wydajności. Po węgiel trzeba sięgać coraz głębiej, stosować coraz bardziej wyszukane techniki. Jak wynika z raportu na temat oplaćności i perspektyw wywozu polskiego węgla sporządzonego przez jedną z instytucji Naczelnej Organizacji Technicznej eksport ton węgla równoważy obecnie — średnio licząc — zakup 220 kg ropy naftowej, ale na samo wydobycie tej porcji węgla i transport zużywa ok. 46 kg ropy, zatem na czysto pozostaje 174 kg. Przed siedmioma laty równoważnik ten wynosił 600 kg. Tak więc opłacalność tego wywozu gwałtownie maleje, co nie znaczy jednak by ten rodzaj eksportu stał się nieopłacalny. Jakby jednak nie liczyć eksportu węgla jest przejęciem twardej, bezwzględnej konieczności: tego



Stacja wirówek cukrowni „Werbkowice”.

Malejąca konkurencyjność naszego węgla wynika z systematycznego i ostrego wzrostu kosztów wydobycia. Według oceny resortu górnictwa koszty wydobycia i dowiezienia węgla do odbiorcy zwiększyły się w latach 1970—1979 aż dwukrotnie, a była to ocena dokonana przed ostatnimi podwyżkami płac w górnictwie i

towaru po prostu nie ma czym zastąpić. Wszelkie rozwiązania w rodzaju „lepiej sprzedać maszyną” mają charakter kłopotliwej teorii.

Powiedzmy sobie wprost: zrezygnowanie z eksportu węgla przyniosłoby wręcz niewyobrażalne skutki. Po prostu trzeba by zatrzymać wiele branż naszego przemysłu, zwolnić wiele tysięcy osób w nich zatrudnionych, dostosować gospodarke do możliwości zaopatrzenia zmniejszonych o 1/5. Takie posunięcie wywołałoby, rzecz jasna, dramatyczne skutki dla poziomu konsumpcji, dla warunków życia całego społeczeństwa. W połączeniu z nieuchwytnym w roku przyszłym 150—200 miliardowym nawisem inflacyjnym wstrzymanie czy tylko znaczne ograniczenie czarnego, złotego eksportu doprowadziłoby do całkowitego zająmnia gospodarce i rynku, do zawieszenia spłaty długów — z kolejnymi konsekwencjami dla możliwości kredytowanych zakupów zboża, a więc — dla spożycia. Należałoby się liczyć z racjonowaniem nie tylko mięsa, ale i podstawowych produktów, z ograniczeniem komunikacji.

Węgiel — to rzeczywiście towar o życiowym znaczeniu dla społeczeństwa. Utrzymanie wydobycia i eksportu na poziomie wyliczonym na minimum 700 tys. ton na dobę oznaczałoby, że sprawę najważniejszą, dystansującą wszystkie inne problemy.

ROBERT GIZA

Nowoczesne „Werbkowice”

Co roku dużo mówi się i pisze o słodkiej kampanii. Mamy w kraju ponad 80 cukrowni. Polska realizuje szereg granicznych zleceń na budowę tego typu obiektów przemysłowych.

Całość procesu technologicznego dzieli się na szereg faz. Buraki są plukane, krajane a następnie za pomocą aparatury dyfuzyjnej z krawanki buraczanej wyciska się sok. I tu rozpoczyna się najtrudniejsza faza produkcyjna, od której zależy jakość produktu końcowego. Chodzi mianowicie o, jak najdokładniejsze oczyszczenie soku buraczanego. Przeprowadza się to metodą defekacji czyli nawapnienia.

Przez wprowadzenie do soku dwudziestoprocentowej zawiesiny wodorotlenku wapnia w wodzie powoduje się wytrącenie zanieczyszczeń w postaci osadu. W następnej fazie — saturacji — dzięki przetłoczeniu przez warstwę soku dwutlenku węgla wywołuje się proces odwapniania soku. Powstałe tzw. białe defekosaturacyjne usuwa się drogą filtracji. Technologicznie jest to faza najtrudniejsza i najbardziej skomplikowana. Dalej pozostaje jedynie zagęszczenie soku w aparaturze wyparnej, przeprowadzenie krystalizacji, odwirowanie i zapakowanie gotowego już produktu. Często skryształizowany cukier jeszcze raz rozpuszcza się

i przeprowadza powtórnie proces oczyszczania. Otrzymuje się wówczas rafinadę, cukier najwyższej jakości.

Prezentujemy zdjęcia z jednej z najnowocześniejszych cukrowni polskich — „WERBKOWICE”. Wysoki stopień zautomatyzowania procesów technologicznych, nowoczesność i duże moce produkcyjne spowodowały, że cukrownia jest od 1967 rekordzistą w ilości cukru wyprodukowanego podczas jednej kampanii. Tak nowoczesnych cukrowni jest w Polsce kilka m.in. w Łapach.

Opracowanie — CAF

ZE ŚWIATA TECHNIKI

Świat robotów

W styczniu 1981 r. japońska firma Fujitsu Fanuc odda do użytku w pełni zautomatyzowaną fabrykę robotów. Zakład będzie produkował 350 sztuk miesięcznie. Koszt wybudowania zakładu wyniesie ponad 40 mln dol. Jest to suma ułamekowa; albowiem w kraju tym wydaje się rocznie ponad 20 mln dol. na badania w dziedzinie robotów. Fabryka, o której mowa, zatrudniać będzie 150 inżynierów doglądających 24-godzinnej produkcji.

Chińska pigułka

W 1981 r. ma zostać rozpowszechniona w Chinach pigułka antykoncepcyjna dla mężczyzn. Informację tę udostępniła prasie pani Huang Liang z pekińskiego instytutu badawczego. Prace nad tym problemem prowadzone były w Chinach od 1971 r. Pigułka jest produkowana na bazie Gossypolu — produktu uzyskanego z oleju bawełnianego. Związek znany jest od końca ubiegłego wieku, ale dopiero w 1957 r. uczeni chińscy zauważyli, że mężczyźni pijący olej bawełniany ulegali sterylizacji. W 1972 r. rozpoczęto odpowiednie badania na 8000 mężczyzn. Skuteczne działanie leku stwierdzono w 99%. Sterylność następuje po dwóch miesiącach zażywania Gossypolu, zanika ona po zaprzestaniu pobierania środka.

Elektroniczny strażnik

Francuzi wprowadzili do sprzedaży elektroniczne urządzenie do pilnowania domu. Jest to programowany komputer, który może sterować wyłącznikami światła, radiem, TV, maszynami w zakładzie przemysłowym czy wreszcie podlewaniami ogrodów. Urządzenie można zaprogramować na dowolny okres, z wyłączeniem, jeśli zajdzie potrzeba, niektórych dni, na przykład wtedy, kiedy do pustego mieszkania przychodzi sprzątaczk. Oprócz więc wywołania alarmu w przypadku włamania, aparat ten powoduje wrażenie, że w mieszkaniu przebywają domownicy. Aparat można podłączyć do sieci, ale posiada on również własną baterię akumulatorów — koszt 992 franki. (PAI)



W zakładowym laboratorium, CAF — Mariusz Szyperko

Zielone AKCENTY

Z państwowego sejfu bierze się co roku sporo miliardów złotych, obdarowując nimi nasze rolnictwo. Rząd mówi przy każdej okazji, że to dużo, że kwota rośnie i rezultatem tego powinny być większe dostawy najbardziej poszukiwanych produktów na krajowym rynku. Resort i dostawcy żywności krzywią się za każdym razem, bo fundusze — ich zdaniem — były zdecydowanie za małe, tym bardziej, że rosły koszty inwestycji i ceny środków produkcji. W końcu nie bardzo było wiadomo, czy owe zastrzyki finansowe dostatecznie wzmacniają rolniczy organizm, który przez to staje się bardziej wydajny i sprawny, czy też owe sumy coraz okazalsze, dla oka, to tylko złudna statystyka przy stałym ruchu cen.

1976—78 gospodarstwa indywidualne dostawały mniej, niż co czwarta złotówka, przeznaczona na inwestycje.

ZŁOTOWKI asygnowane przez państwo — co jest zupełnie zrozumiałe — mają pobudzać produkcję. Inaczej — być nie może, gdyż nie chodzi o sztukę dla sztuki, czyli budowanie ferm — pałaców, ani stosowanie chemii przy użyciu samolotów dla samego efektu wizualnego, ale o dodatkowe tony żywności tak bardzo potrzebnej nam i w kraju i na eksport. Jeśli więc gospodarstwa uspołecznione traktujemy priorytetowo, to pod warunkiem, że odplacą nam produkcją i dobrym przykładem. Dając im dwa razy więcej np. nawozów mineralnych oczekujemy znacznie wyższych plonów, niż w pozostałych

Polowanie na złotówki

ZRESZTA — jak to bywa zawsze — sam podział społecznych złotych może budzić dyskusje, a nawet kontrowersje. Wydaje się nam, że zasada jest prosta: pieniądze, jako stimulator produkcji, powinny w pierwszej kolejności trafić tam, gdzie wydadzą najokazalsze owoce. Oznacza to, że bardzo szanujemy dobre prosperujące PGR, czy świetnie prowadzoną spółdzielnię produkcyjną, gotowi jesteśmy z uznaniem odnieść się do gospodarnych ludzi z SKR, ale tak samo traktujemy rolnika indywidualnego, oddając mu część za solidną, rozbudowaną, ofiarną pracę dla dobra społeczeństwa. Patrząc na sprawę przez ten jeden jedyny pryzmat (w końcu najważniejszy, gdy nam się nie przelewa), należałoby oczekiwać, że każdy dobry producent, bez względu na sektor, do którego przyszedł, mu należy, jest traktowany i przez górę i przez dół w taki sam sposób. Kiedy brak nam żywności, a jej ceny rosną na rynkach światowych i w dodatku wapiłus stają się źródła zalcupów, to niedalekiej przyszłości, każda solidna rolnia powinna być wsparta bodźcami materialnymi i moralnymi. Takie i tylko takie mogą być zasady gry.

TYMCZASEM, sięgając do danych z ostatnich lat, zauważymy, że w podziale gotówki i dóbr materialnych występowały znaczne dysproporcje. Gospodarstwa uspołecznione, mające w dyspozycji co czwarty hektar, otrzymywały blisko połowę środków. Ich zużycie w przeliczeniu na hektar w sektorze uspołecznionym wynosiło ponad 18 tys. złotych, a w gospodarstwach indywidualnych — około trzech razy mniej. Pierwsi otrzymywali na hektar 11,5 tys. złotych inwestycji oraz 12 tys. złotych nakładów materialnych i usług, drudzy — 1,9 tys. zł inwestycji i 5,9 tys. złotych w postaci środków. W latach

gospodarstwach. Niestety, w wielu rejonach środki zostały zużyte, a efekty są niemal identyczne, jak u tych, którym zabrakło i pieniędzy i środków z ograniczonej puli państwowej.

JEST JESZCZE inny aspekt sprawy. Każdy departament Ministerstwa Rolnictwa otrzymuje swoją dół i rządzi nią według własnego uznania. Tak więc Departament Melioracji Wodnych nie da złamanego grosza Departamentowi Produkcji Zwierzęcej. Departament Produkcji Roślinnej nie musi za bardzo troszczyć się o stworzenie najlepszych warunków paszowych do rozwoju hodowli. Departament Ochrony Roślin wyda to wszystko co zostanie na chemizację rolnictwa, nawet wówczas, gdyby warunki atmosferyczne nie wymagały tego. CZKAR ma swoje fundusze na ZGR i będzie inwestował, chociaż nie zawsze ma to głębszy sens. PGR z zasady dostają więcej i nie mogą odstąpić żadnej kwoty innym departamentom, bo mają przeciwie własne interesy. Są duże pieniądze na meliorację np. doliny Narozi, ale to fundusze „rządowe”, więc i tak i tak nie zostaną przekazane na inne potrzeby, nawet gdyby bardziej celowe było zużycie ich na drenację gruntów ornych.

KAZDY ma swoją sakiewkę i ochrania ją przed wszelkimi zakusami. A przecież jest jeden, najważniejszy rachunek ekonomiczny — produkcyjny, który przynajmniej rację tym, którzy z każdej złotówki dają teraz i dadzą w przyszłości najwięcej. Wszystko to jest tak skomplikowane, że najlepsze intencje toną w krzyżujących się partykularnych interesach i kompetencjach.

MARIAN SUCHOZEBSKI

Handlowcy porządkują własne podwórko

Pierwszym krokiem handlowców na nowej drodze ruchu związkowego było dokonanie zmian statutowych. Określając swój związek jako samodzielny samorządny, nie podlegający kontroli organów administracyjnych i organizacji politycznych, związkowcy mówią, że nadszedł czas, aby przed sobą zielone światło do lepszego działania na rzecz załóg i obrony interesów pracowników.

Do prezydium Zarządu Głównego Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Społdzielczości weszła m. in. białostocka, pracownica PPHW — Teresa Chajęcka. Poprosiła ją o krótką relację z aktualnych poczynąń Rady Zakładowej w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego. — Staramy się obecnie przyspieszać realizację postu-

latów załogi, zwłaszcza tych, które wykonały się na skutek niestusznych, centralnie podejmowanych decyzji, bo to co mogliśmy, rozstrzygać w naszym własnym zakresie. Załoga to rozumiała i funkcję przewodniczącej rady zakładowej powierzają nadal Helenie Świdzińskiej, a wiceprzewodniczącą — Czesławowi Wiesławskiemu, a zatem ludziom

wybranych przez siebie wcześniej.

Nie sposób przedstawić wszystkich złożonych przez nas projektów poprawy warunków życia i pracy. Dlatego wymieniamy najistotniejsze i specyficzne dla branży. Dotyczą one m. in. urealnienia planów, ujawnienia kryteriów centralnego podziału towarów deficytowych oraz wielkości tworzonego rezerwu, opiniowania przez nas koncepcji ustaw i zarządzeń odnoszących się do handlu, swobodnego dysponowania funduszem mieszkaniowym, a także wypracowywania w wyniku szczególnej dbałości o powierzone towary. Ponieważ uważamy, że cały system plac winien być w handlu bodźcowy, więc w naszych projektach zwiększamy rolę spółdzielczości ekonomiczno-finansowej, wynikającej z przedsięwzięcia.

Uwzględniliśmy również działania, adekwatne do potrzeb matek samotnie wychowujących dzieci, których w naszej kobiecej załogę jest więcej, aniżeli gdzie indziej. Upominamy się o podwyższenie emerytur ze starszego portfela, o dodatki stażowe za każdy przepracowany rok powyżej lat 15 i o zdecentralizowanie rozdziału czasów w odroczonych.

Za szczególnie ważną sprawę uważamy podwyższenie odpisu na cele socjalno-bytowe z dwóch do trzech, a nawet czterech procent. Poza tym — rozwój zatrudnienia w niepełnym wymiarze godzin oraz uznanie schorzeń nogi kręgosłupa za zawodowe choroby handlowców.

Każdy z zasygnalizowanych przez nas tematów jest w zasadzie obszernym zagadnieniem. Doskonale znamy — są one handlowcom, w ostat-nich miesiącach były często i szczegółowo dyskutowane. Proponujemy zmiany, opracowane przez związek, są właśnie esencją wniosków załogi, drogą najlepszą na dziś rozwiązań, a mamy nadzieję, że staną się także podstawą jutra handlu takiego, jakim chcielibyśmy go widzieć. Tak je oceniamy pracownicy.

Wiemy czego nam potrzeba i konsekwentnie będziemy to zdobywać. (BM)

Na Filii Pomnika-Szpitala

Zbieramy surowce wtórne

Makulatura, złom, zużyta odzież, słowem — surowce wtórne kojarzą się z gospodarstwem rolnym, obliczonym na wykorzystanie wszelkich tanich źródeł energii wytwarzanych dóbr. Nikogo — nie dziwi częste apele o zbieranie tych surowców — kierowane do mieszkańców miast i wsi, zwłaszcza do młodzieży szkolnej, hańserskiej. Cieszy fakt, iż apele nie pozostają bez echa. Wszak zbiorci surowców, przez korzyści czyste ekonomiczne, mają również swój bardzo ważny aspekt społeczno-wychowawczy. Wyrabiają odruch gospodarności i oszczędności, pomagają też fundusze, z których budowane są różne obiekty wspólnym, społecznym wysiłkiem.

Już od dziś — jak ogłosił to Urząd Miejski — rozpoczyna się w Białymstoku powszechna jesienią zbiórka surowców wtórnych, która trwać będzie do końca tego miesiąca. Uzyskane fundusze zostaną przekazane w całości na Filii Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, która będzie budowana w Zamieściu. Przypomnijmy tu z satysfakcją, iż niejedną cegiełką w zbudowanych już obiektach Centrum Zdrowia Dziecka zaświadcza o ofiarności białostoczanie. Niechcie więc dowody tej ofiarności jeszcze się pomóżna. Zapraszamy do udziału w zbiorce wszystkie białostockie instytucje i zakłady pracy, administracje i komitety osiedlowe, młodzież szkolna — a zwłaszcza niezawodnych harcerzy — i wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Makulaturę, zużytych włókien, złom metaliczny, przyjmować będą Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych, mieszcząca się przy ul. Armii Radzieckiej 4 i Spółdzielnia Przemysłowa.

Surowców wtórnych przy ul. Piłsudskiego. Punkty detalicznego skupu podlegają obu jednostkom pracującym pod nazwą „Zbiórka surowców wtórnych”. W czasie przedłużonego do godziny 14. Punkty te znajdują się — co podajemy dla przypomnienia — przy ul. Chłopskiej 3, Nowy Świat 9, Al. 1 Maja 10, Piasta 32, Sionim-ska 10, Wesoła 16, Głogowa 16, Wasiliskowa 25, Mazowiecka 28, Bocianów 3, Mazowiecka 28 a, Manifestu Lipowego 5, Wysokiego 5, Ciepła 9, Brzostkowskiego 4, Chłopskiej (barakowca), Wasiliskowskiej, Bema 88 a, Mistrzów Płonów 8, Towarowa 10, Starebajonów 1, Mickiewicza 2, Młynowa 27 i Mazowiecka 68.

W przypadkach, gdy jednostki gospodarki nie mają własnego punktu zbioru, minimum 100 kg surowców wtórnych, przedsiębiorstwa i spółdzielnie wysła własny transport. Zgłoszenia przyjmowane będą w godzinach od 8 do 14. Po odbiorze złomu telefonować należy na numer 412-002, po odbiorze zużytków włókienkowych (szmat) i makulatury — na numer 410-038.

Można liczyć, iż ogłoszona zbiórka surowców — zwłaszcza ze względu na jej tak piękny cel — przyniesie niemałe rezultaty. Poinformujmy o nich Czytelników.

(bis)

Komunikat MKZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Zawiadamiamy członków i sympatyków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, że z dniem 10 listopada br. Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” przyjmuje zainteresowanych w swoim lokalu przy ul. Nowotki 13, pok. 210 i 211, II piętro, tel. 386-55 w godz. 9-20 (łącznie z wolnymi sobotami) od godz. 9 do 14.

MKZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
W BIAŁYMSTOKU

Białystok dziadków i... wnuków

W r. 1926 na peryferiach miasta („konka”) bowiem miała tu końcowy przystanek, przy ul. Świętojańskiej rozpoczęto budowę pierwszego w Białymstoku osiedla mieszkaniowego. Przeznaczone ono było dla urzędników państwowych.

Budowę osiedla zakończono dopiero po wojnie. Wówczas to powstał ostatni budynek, w którym obecnie znajdują się sklepy spożywcze i mięsne.

Naprzeciw osiedla urzędniczego prosperowała fabryka Beckera, w której w r. 1937 wybuchł słynny na całą Europę, sześciomiesięczny strajk. Obecnie mieści się tu Fabryka Wyrobów Runowych „Biru-na”. Na dachu fabrycznym niezmiennie do dziś króluje posąg Merkurego — boga handlu i... ziódziej.

Tekst i zdjęcia

Ryszard Ziębkowski

Obecnie — ul. Nowotki.

Młodzieżowa dyskusja

Rozpoczęte przez Zarząd Miejski ZSMP w październiku i aktualnie trwające rozmowy indywidualne z członkami organizacji ZSMP-owskiej w Białymstoku obejmą swym zasięgiem ok. 200 młodych ludzi, stanowiących reprezentację 13-tyśięcnej organizacji.

Zarząd Miejski postawił sobie za zadanie przedyskutowanie form działalności oraz wyniesienie z tej dyskusji wniosków do sformułowania uchwały mającej przybliżyć program Związku do realiów życia codziennego. Nie ulega wątpliwości, iż program ów, a przede wszystkim formy jego realizacji, narzucają jakże często ogniom podważającym przez instytucje nadrzędne, są po prostu oderwane od realiów.

Podczas rozmów wyczuwa się dużą dozę, mówiąc oględnie — niepewności młodych ludzi — co do zmiany istniejącej sytuacji. Jakże często wszelkie uchwały pozostają u nas tylko na papierze i rzadko kto przejmując się dopilnowaniem ich realizacji. Stało się to powodem pewnego rodzaju zastój w jakże niespożytej kopali pomysłów, jaką jest młodzież.

Nieodrobione są głosy, że organizacje w zakładach pracy stanowią bardzo często coś w rodzaju pogotowia ratującego linie nieudolnych organizatorów akademii czy czynów społecznych poprzez robenie na nich tzw. frekwencji. Często udział przedstawicieli organizacji w organach samorządowych zakładu polega na podpisaniu listy, odesłaniu kilku godzin głosowania „za”. Oczywiście, każdy kij ma dwa końce. Często problem wynika z nieudolności organizacyjnych lub po prostu niewiedzy młodych ludzi, powołanych do prowadzenia organizacji. W większości jednak przypadków powodem tego stanu jest po prostu zbyt mały autorytet organizacji, której działalność oparta na przedkładaniu i nieatrakcyjności form, braku zapewnienia finansowego oraz formalno — prawnych, zdana jest na łaskę i niełaskę poszczególnych dyrekcji zakładów pracy.

Pogoń za zwerbowaniem nowych członków oraz wyko-naniem planu składek nie przyczynia się do prawidłowego — w sensie pracy merytorycznej — rozwoju organizacji. Nakładanie planu zwiększenia stanu ilościowego, prowadzi tylko i wyłącznie do powiększenia statystyki poprzez ludzi, których działalność jest fikcją. Cierni na tym w sposób zasadniczy dyscyplina wewnątrzorganizacyjna, a więc jednosc organizacji, a co za tym idzie — jej autorytet.

Nieatrakcyjna, czasami wręcz nuciąca, działalność szkoleniowa, oparta na walowaniu „zadanych” tematów w sposób szkolny i nieciekawym, a w bardzo wielu wypadkach jednostronny, odstrasza młodzież. Znowu więc statystyki wyglądają okaza-

le a efekt: nie doszkołona organizacyjnie i szukająca sensacji w propagandzie zachodniej młodzież. Niezdrowy ten objaw, to także efekt systemu informacyjnego. Nieskuteczny przepływ informacji, ich niekonkretność lub absolutny brak, szczególnie w aktualnej sytuacji społeczno — gospodarczej kraju, utrudnia w dużym stopniu pracę z młodzieżą w poszczególnych ogniwach związku.

Młodzież chce poprawić istniejącą sytuację, chce aby organizacja, do której należy, była prężną i silną, aby fakt przynależności do niej był zaszczytem.

Proponuję, aby wszyscy chętni, mający ciekawą propozycję form działania i rozwiązań organizacyjnych kontaktowali się z Zarządem Miejskim ZSMP w Białymstoku.

Niech uchwały najbliższego plenum ZM ZSMP będą tymi, których chcielibyśmy i których realizację sami dopilnujemy.

KAZIMIERZ KOZŁOWSKI
MWD-ZSMP

Alkohol czy warzywa?

Od lipca ubiegłego roku Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego toczy nierówną walkę z naczelnikiem w Drohiczynie o prawo istnienia sklepu w tymże miasteczku. Prawo takie wydaje się uzasadnione i oczywiste. Gmina stanowi bazę surowcową dla „Horteksu” w Siemiatyczach. Ogrodnicy muszą mieć na miejscu środki produkcji — nasiona, środki chemiczne, drobny sprzęt itp. Zapotrzebowanie jest duże, skoro obroty miesięczne w dotychczasowym sklepie nasienno-zaopatrzeniowym sięgają 200 tys. złotych.

Sklep mieścił się w prywatnym domu. W lipcu ubiegłego roku właściciel wyprzedził lokal, motywując to liczną rodziną (sześciu dziećmi) i faktem, że jedno z dzieci jest uczulone na środki chemiczne i ciągle choruje, co

poświadczył lekarz. ZZO uzgodnił z pracownią sklepu, iż ona wynajmie lokal w własnym domu. Szkoła w tym, że mieści się tam sklep monopolowy. Właściciela nie chce mieć w swoim domu sklepu alkoholowego, co potwierdziła wypowiedzeniem. Mimo to przeprowadza sklep alkoholowy została wstrzymana.

W związku z tym ZZO kieruje pismo w tej sprawie do naczelnika. Pierwsze, drugie, trzecie. Na żadne naczelnik nie udzielił odpowiedzi. — ZZO z konieczności nie likwiduje sklepu w starym lokalu, zajmując go od roku nielegalnie, wbrew woli właściciela. Naczelnik zaś zachowuje w tej sprawie milczenie. Tak, jakby nie obchodziło go los chorego dziecka, ani sprawy rozwoju ogrodnictwa w gminie.

Tymczasem dowiadujemy się o decyzji Rady w sprawie likwidacji jednej trzeciej sklepów i stoisk alkoholowych. Może fakt ten pomoże naczelnikowi w podjęciu decyzji? Chociaż wybór między alkoholem a warzywami nie wydaje się trudny.

(zj)

W sprawie zawieszonych kursów PKS

Wprowadzone niedawno ograniczenia w komunikacji autobusowej PKS wywołały wiele perturbacji i nieporozumień. Czytelnicy zapytują — na jakich liniach kursy te są zawieszane i w jakich godzinach?

Z uzyskanych w Zarządzie Przedsiębiorstwa PKS w Białymstoku informacji wynika, że w woj. białostockim, komińskim i ostrołęckim odwołano 516 kursów, na ogólną liczbę 5100. Wszelkie informacje dotyczące odwołanych kursów uzyskać można na wszystkich dworcach PKS i w punktach informacyjnych. Obecnie opracowuje się jeszcze pewne korekty do wprowadzonych zmian.

Do problemów tych wrócimy szerzej na łamach „GW”, jako że budzą one wiele uzasadnionych społecznych obaw i kontrowersji. (II)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

SZPITALA

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyskursja oddziału: dziecięcy wewnętrzny, dziecięca chirurgia.

Klinika Dermatologiczna AMR, ul. Manifestu Lipowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, ul. Żurawia 14.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyskursja oddziału: chirurgia, laryngologia, okulistyka, neurologia, wewnętrzny, reumatologia, zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital P/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyskursja oddziału gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 18, tel. 357-71 — dyskursja oddziału położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITALA

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 05-097, ul. Wesołowa, skiego 2, tel. 219-04

SZPITALA

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kosciuszki 101, tel. 23-41

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasieńskiego 1, tel. biura wewn. 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19-7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wewn. 355-33 i 999: ambulatorium ogólne, ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodajewskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34

Pogotowie MO — tel. 997

Dyskursje telefonów WSW: Białystok — 209-03; Giełczyko — 24-55

Strat Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7-15, tel. 353-25, w godz. 15-7, tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Apteka nr 05-097, ul. Wesołowa, skiego 2, tel. 219-04

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — nieczynny.

Panstwowy Teatr Lalek — nieczynny.

KINA

„Kojak” — Zestaw bajek, godz. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, 22.30, 24.30, 26.30, 28.30, 30.30, 32.30, 34.30, 36.30, 38.30, 40.30, 42.30, 44.30, 46.30, 48.30, 50.30, 52.30, 54.30, 56.30, 58.30, 60.30, 62.30, 64.30, 66.30, 68.30, 70.30, 72.30, 74.30, 76.30, 78.30, 80.30, 82.30, 84.30, 86.30, 88.30, 90.30, 92.30, 94.30, 96.30, 98.30, 100.30, 102.30, 104.30, 106.30, 108.30, 110.30, 112.30, 114.30, 116.30, 118.30, 120.30, 122.30, 124.30, 126.30, 128.30, 130.30, 132.30, 134.30, 136.30, 138.30, 140.30, 142.30, 144.30, 146.30, 148.30, 150.30, 152.30, 154.30, 156.30, 158.30, 160.30, 162.30, 164.30, 166.30, 168.30, 170.30, 172.30, 174.30, 176.30, 178.30, 180.30, 182.30, 184.30, 186.30, 188.30, 190.30, 192.30, 194.30, 196.30, 198.30, 200.30, 202.30, 204.30, 206.30, 208.30, 210.30, 212.30, 214.30, 216.30, 218.30, 220.30, 222.30, 224.30, 226.30, 228.30, 230.30, 232.30, 234.30, 236.30, 238.30, 240.30, 242.30, 244.30, 246.30, 248.30, 250.30, 252.30, 254.30, 256.30, 258.30, 260.30, 262.30, 264.30, 266.30, 268.30, 270.30, 272.30, 274.30, 276.30, 278.30, 280.30, 282.30, 284.30, 286.30, 288.30, 290.30, 292.30, 294.30, 296.30, 298.30, 300.30, 302.30, 304.30, 306.30, 308.30, 310.30, 312.30, 314.30, 316.30, 318.30, 320.30, 322.30, 324.30, 326.30, 328.30, 330.30, 332.30, 334.30, 336.30, 338.30, 340.30, 342.30, 344.30, 346.30, 348.30, 350.30, 352.30, 354.30, 356.30, 358.30, 360.30, 362.30, 364.30, 366.30, 368.30, 370.30, 372.30, 374.30, 376.30, 378.30, 380.30, 382.30, 384.30, 386.30, 388.30, 390.30, 392.30, 394.30, 396.30, 398.30, 400.30, 402.30, 404.30, 406.30, 408.30, 410.30, 412.30, 414.30, 416.30, 418.30, 420.30, 422.30, 424.30, 426.30, 428.30, 430.30, 432.30, 434.30, 436.30, 438.30, 440.30, 442.30, 444.30, 446.30, 448.30, 450.30, 452.30, 454.30, 456.30, 458.30, 460.30, 462.30, 464.30, 466.30, 468.30, 470.30, 472.30, 474.30, 476.30, 478.30, 480.30, 482.30, 484.30, 486.30, 488.30, 490.30, 492.30, 494.30, 496.30, 498.30, 500.30, 502.30, 504.30, 506.30, 508.30, 510.30, 512.30, 514.30, 516.30, 518.30, 520.30, 522.30, 524.30, 526.30, 528.30, 530.30, 532.30, 534.30, 536.30, 538.30, 540.30, 542.30, 544.30, 546.30, 548.30, 550.30, 552.30, 554.30, 556.30, 558.30, 560.30, 562.30, 564.30, 566.30, 568.30, 570.30, 572.30, 574.30, 576.30, 578.30, 580.30, 582.30, 584.30, 586.30, 588.30, 590.30, 592.30, 594.30, 596.30, 598.30, 600.30, 602.30, 604.30, 606.30, 608.30, 610.30, 612.30, 614.30, 616.30, 618.30, 620.30, 622.30, 624.30, 626.30, 628.30, 630.30, 632.30, 634.30, 636.30, 638.30, 640.30, 642.30, 644.30, 646.30, 648.30, 650.30, 652.30, 654.30, 656.30, 658.30, 660.30, 662.30, 664.30, 666.30, 668.30, 670.30, 672.30, 674.30, 676.30, 678.30, 680.30, 682.30, 684.30, 686.30, 688.30, 690.30, 692.30, 694.30, 696.30, 698.30, 700.30, 702.30, 704.30, 706.30, 708.30, 710.30, 712.30, 714.30, 716.30, 718.30, 720.30, 722.30, 724.30, 726.30, 728.30, 730.30, 732.30, 734.30, 736.30, 738.30, 740.30, 742.30, 744.30, 746.30, 748.30, 750.30, 752.30, 754.30, 756.30, 758.30, 760.30, 762.30, 764.30, 766.30, 768.30, 770.30, 772.30, 774.30, 776.30, 778.30, 780.30, 782.30, 784.30, 786.30, 788.30, 790.30, 792.30, 794.30, 796.30, 798.30, 800.30, 802.30, 804.30, 806.30, 808.30, 810.30, 812.30, 814.30, 816.30, 818.30, 820.30, 822.30, 824.30, 826.30, 828.30, 830.30, 832.30, 834.30, 836.30, 838.30, 840.30, 842.30, 844.30, 846.30, 848.30, 850.30, 852.30, 854.30, 856.30, 858.30, 860.30, 862.30, 864.30, 866.30, 868.30, 870.30, 872.30, 874.30, 876.30, 878.30, 880.30, 882.30, 884.30, 886.30, 888.30, 890.30, 892.30, 894.30, 896.30, 898.30, 900.30, 902.30, 904.30, 906.30, 908.30, 910.30, 912.30, 914.30, 916.30, 918.30, 920.30, 922.30, 924.30, 926.30, 928.30, 930.30, 932.30, 934.30, 936.30, 938.30, 940.30, 942.30, 944.30, 946.30, 948.30, 950.30, 952.30, 954.30, 956.30, 958.30, 960.30, 962.30, 964.30, 966.30, 968.30, 970.30, 972.30, 974.30, 976.30, 978.30, 980.30, 982.30, 984.30, 986.30, 988.30, 990.30, 992.30, 994.30, 996.30, 998.30, 1000.30, 1002.30, 1004.30, 1006.30, 1008.30, 1010.30, 1012.30, 1014.30, 1016.30, 1018.30, 1020.30, 1022.30, 1024.30, 1026.3

